Nr. 155. We Lwowie — Środa dnia 4. Lipca 1894. Rok XXXVI.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M.: Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. **Prywatna korespondencya 3** ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń **30** ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Dzieci włościańskie

na wystawie.

Lwów d. 3. lipca.

Na wystawie naszej nie brak, co prawda, przyjemnych niespodzianek. Każdy niemal dzień przynosi coś nowego i w odmiennym rodzaju. Mało jednakże było dotąd wrażeń tak podniosłych, jak uczucia, wywołane pojawieniem się na placu wystawy prawnucząt bohaterów racławickich — krakowskich dzieci włościańskich, czupurnie maszerujących oddziałami z pieśnią o Bartoszu Głowackim na ustach, odpowiadających na powitania zgromadzonej publiczności okrzykami „Niech żyje Polska!“

Dziś przyłączają się zaś do dziatwy krakowskiej zastępy młodzieży ze szkół wiejskich z Rusi, z okolic podelwowskich. Dzień dzisiejszy jest więc na wystawie dniem dzieci. Jest to uroczystość zaimprowizowana, która i młodym i starym powinna głęboko utkwić w pamięci — na długo!

Czy to tak dawno temu, kiedy szerzenie uczuć narodowych w masach ludu rząd austryacki potępiał jako najniebezpieczniejszą dla państwa zbrodnię, karał je jako zdradę stanu! — Oto rzućmy okiem na ubiegłe dzieje martyryum narodowego w Galicyi, rozważmy cele i środki, do których zmierzały ówczesne bractwa patryotyczne w drodze spisków, przez rząd srodze ściganych, przez trybunały bezlitośnie karanych... Wielu z czynnych uczestników tych smutnych wypadków legło już w grobie. Ale niektórzy żyją jeszcze i przyświadczyć mogą, za co to nad nimi znęcano się, za co dźwigali kajdany i gnili w wilgotnych więzieniach, za co płynęła krew niewinna w bratobójczej rzezi tarnowskiej?

Wszakżeż to za nic innego, jak za usiłowania ofiarne, ażeby w pogrążone w ciemnocie umysłowej masy ludu zapuścić promień oświaty rzetelnej w duchu narodowym — za to, co dziś wykonuje się oficyalnie, na mocy sankcyonowanych przez cesarza ustaw, pod firmą władz rządowych.

I właśnie te zastępy dziatwy szkolnej pełnej inteligencyi, z żywo rozbudzonem poczuciem narodowem, dziatwy polskiej i ruskiej, które widzimy dziś na wystawie, to posiew nowej szkoły, naszej szkoły, osnutej na zasadach tradycyj sejmu czteroletniego i wyszłej z jego łona komisyi edukacyjnej. Ta młodzież, to duma nasza — w niej widzimy bowiem dowód, iż wieszcze narodowi nie na darmo przekazywali nam w testamencie: „Przed narodem nieść oświaty kaganiec!“

Jednem z głównych zadań wystawy tegorocznej jest przedstawić o ile możności wierny i dokładny obraz obecnego stanu produkcyi materyalnej kraju, jego stan umysłowy i wynikające stąd dążenia programowe na przyszłość. Poważne też miejsce zajmuje na tej wystawie nasza szkoła — w najświeższym okresie jej rozwoju. I zaiste, jeżeli w czem występuje na jaw dobroczynny wpływ autonomii, zaufania monarchy w lojalność i cywilizacyjną użyteczność naszej polityki narodowej w Austryi, to właśnie w zakresie szkolnictwa może najbardziej ten wpływ jest widocznym i przekonującym. Teraźniejsza szkoła, zaszczepiona na gruncie narodowym, zakorzenia się i rozwija krzepko, zakwita bujnie w niej nadzieja kraju.

Popatrzmy tylko na zgromadzone dziś na placu wystawy zastępy wychowanków teraźniejszej naszej szkoły wiejskiej. Czyż to nie roskosz patrzeć na tych chłopaków, pogodnie i śmiało patrzących na świat, o oku promieniejącem szlachetną żądzą nauki, wolnych od nieufnej zawiści społecznej, dawniej nibyto w interesie państwa w sercach ludu zaszczepianej i pielęgnowanej, a dziś szerzonej ukradkiem przez jadowitych „uszczęśliwiaczy“ ludu! Po tych dzieciach widać ową świadomą celów działalność teraźniejszej szkoły ludowej: szkoły zwalczającej ze świadomą celów stanowczością zabytki dawnej ciemnoty i cierpkich wspomnień przeszłości ludu, jakoteż podszepty nowoczesnych apostołów niewiary i zawiści szkoły, rozumnie pielęgnującej w masach ludu uczucia narodowe, poszanowanie prawa i obowiązku

Radośnem sercem witamy dzieci włościańskie na wystawie — z życzeniem, ażeby na długo zachowały w duszy wrażenia tego, co tu obaczą i usłyszą. Niechaj roznoszą po siołach i po chatach hasła wystawy: Oświatą i pracą, ku lepszej przyszłości!

Casimir Perier

i rewolucyoniści.

Wybór Periera jest bez wątpienia najświetniejszym dowodem zwycięstwa wszystkich żywiołów umiarkowanych, zwolenników prawidłowego rozwoju zasady prawności i społecznego porządku. Im spokojniejszem jest wszakże usposobienie szerokich mas ludności, pozostających ciągle jeszcze pod wrażeniem ohydnego zamachu, tem gwałtowniejsze panuje oburzenie w szeregach zwolenników przewrotu demagogii i socyalnej rewolucyi. Oni przeczuwają w Perierze przeciwnika o wiele bardziej stanowczego i pochopnego do czynu, niż ten, który legł pod sztyletem włoskiego mordercy. Energia, z jaką Perier przez siedm miesięcy z rzędu dzierzył władzę, stanowczość, z jaką poskramiał wszelkie rewolucyjne zachcianki — kierunek jego polityki, zmierzający do wzmocnienia w drodze reform umiarkowanej rzeczypospolitej — wszystkie te zalety ściągnęły na niego nieprzebłaganą nienawiść rewolucyonistów. Bezsilni by uniemożliwić wybór Periera, usiłują dziś już przeciw nowemu naczelnikowi rzeczypospolitej podburzyć najszersze masy ludności. Straszliwe zwyrodnienie wszelkich uczuć ludzkich, rozpasanie politycznych namiętności w najwyższym stopniu — są dziełem prasy rewolucyjnej, nie znającej żadnego hamulca. Jej to zasługą jest sfanatyzowanie takich osobników jak Vaillant, Henry i Caserio, popychanie ich do krwawych czynów. Wszystkie te pisma wyraziły podziw z powodu, że Carnot „człowiek tak daleki od wszelkiej offenzywy“ mógł paść pod sztyletem mordercy. A jednak jak często napadano tego człowieka, dalekiego od wszelkiej offenzywy, traktując go jak ostatniego nikczemnika, obrażając i obrzucając błotem. Jeszcze w dniu 24 czerwca br. *France*, nie zaliczająca się bynajmniej do organów najbardziej skrajnych, nazwała podróż Carnota do Lugdunu wyprawą kupiecką, nie pozbawioną podejrzanych motywów... i zapowiadała, że oficyalne wiwaty przygłuszy okrzyk rozpaczy robotniczego nieszczęśliwego republikańskiego miasta Lugdunu, tego Lugdunu, który tak długo wierzył w niengiętego i nieposzlakowanego Carnota!

Czyż można się dziwić, że piętnowanie tego rodzaju frazesami prezydenta rzeczypospolitej wytwarza zapaleńców upatrujących w wybrańcu narodu „tyrana“? Czyż nie jest apostolstwem mordu, egzaltowaniem ślepego motłochu do zbrodni odezwanie się tego rodzaju, jak socyalistycznego posła, Juliusza Guesde, który na dwadzieścia cztery godzin przed zamordowaniem Carnota wyrzekł te słowa: Jenerałowie morderców znajdą wśród robotników wykonawców sprawiedliwości. Strzeż się panie de Gallifet! Jesteś na śmierć skazany.

Nie da się zaprzeczyć, że powyższa enuncyacya jest formalną zachętą do morderstwa, i dziwić się w istocie przychodzi, że Carnot już przedtem nie padł ofiarą morderców. Wyzywający ton prasy rewolucyjnej jest najgłówniejszym motywem zamachów anarchistycznych a i najbardziej zagorzały zwolennik wolności prasy przyznać musi, że złego niepodobna tak długo wykorzenić, jak długo nie położy się kresu nieustannemu apostołowaniu nienawiści przez pisma radykalne.

Załatwiwszy się z Carnotem, zwrócił Rochefort swe ataki przeciw Perierowi. W artykule p. t. „Rzeczpospolita dla najwięcej dającego“ twierdzi Rochefort, iż „operatorowie nagniotków i łyse głowy“ (tj. umiarkowani deputowani i senatorowie) wybrali z pomiędzy siebie najbogatszego, najbardziej samowolnego i chciwego człowieka prezydentem, oraz, że rzeczpospolita, jak ongi Rzym za cezarów, sprzedaną została najwięcej dającemu.

O nowym prezydencie wyraża się Rochefort w ten sposób:

„Bez milionów byłby niczem ten wnuk ministra Ludwika Filipa, z milionami może sobie wszystko pozwolić. Nie będziemy mieli naczelnika państwa, lecz człowieka, przepełnionego nienawiścią wobec robotników, których jego rodzina od lat ośmdziesięciu wyzyskuje i lekceważy. Ową impertynencyę i pogardę dla praw innych ludzi, demonstrowaną tylokrotnie podczas rządów ministeryalnych, odziedziczył Perier ze swych tradycyj, datujących się z czasów arystokratycznych rządów.“

Po następnej, istnej powodzi oszczerstw i łajań, kończy Rochefort swój artykuł oskarżeniem nowego prezydenta, „który, jako bankier, tak dobrze jest obeznany z wszystkiemi tajnikami *haussy* i *baissy*, iż po siedmiu latach opuści niezawodnie pałac elizejski z podwojoną fortuną...“

W obec podobnego zdziczenia walki publicystycznej wielce prawdopodobnem jest pojawienie się w Izbie wniosku, któryby poskromił wybryki rozluźnionej prasy. Obok poprawy doli robotnika najważniejszem zadaniem będzie zabezpieczenie zagrożonego państwa i społeczeństwa, własności osobistej i wolności pracy wobec wrogich zamachów anarchizmu. Równocześnie jednak będą musieli ustawodawcy francuscy pozbawić anarchizm moralnego poparcia, jakiego mu użycza lekkomyślnie prasa radykalna, podająca stanowi robotniczemu truciznę w postaci ciągłych oskarżeń i podżegań, wymierzonych przeciw wyższym warstwom społecznym.

Z Bułgaryi.

Zmiana gabinetu w Bułgaryi wywarła wpływ stanowczy przedewszystkiem w sferze kościelnej. W ostatnich dniach czerwca odbywał się synod biskupów bułgarskich w Sofii, przyczem ludność w sposób demonstracyjny witała przybywającego z Tyrnowy metropolitę Klemensa. Przyjęcie to w rażącym pozostawało kontraście z wyjazdem metropolity z stolicy przed czterema laty, kiedy to Stambułow rozwiązał synod biskupi i odesłał wszystkich tegoż członków pod eskortą do ich rezydencyi. Po trzyletniej przerwie zebrał się synod ponownie, lecz Klemens w zupełnie odmiennej przedstawił się narodowi postaci. Z Szawła stał się Pawłem. Świadczy o tem mowa metropolity, wygłoszona z balkonu gmachu synodalnego do tłumu, wydającego okrzyki na cześć jego. W mowie tej znajduje się ustęp następujący: „Dowody sympatyi, jaką mię darzycie, wzruszają mię bardzo. Świadczą one, iż uważacie mię jako niewinnego. Cieszy mię również, iż Jego Wysokość, nasz ukochany książę uważa mię jako niewinnego, gdyż mię ułaskawił. A ponieważ główna inicyatywa do wszystkiego, co się obecnie dzieje, pochodzi od księcia, przeto wołam: Niech żyje w mnogie lata!“

Słowom tym przywtórzyły radośnie okrzyki z tysiącznych piersi, poczem tłumy demonstrantów rozeszły się w wzorowym porządku. Obrady synodu toczą się w obecności wszystkich biskupów bułgarskich i potrwają zapewne przez czas dłuższy, gdyż z biegiem czasu zebrał się spory materyał, złożony z spraw przeróżnych oddawna wyczekujących załatwienia. Między innemi na porządku dziennym znajdują się sprawy dotyczące uposażenia i wykształcenia.

Ogólną uwagę w Sofii budzi też sprawa pojedynkowa Stambułowa z byłym ministrem wojny, Sawowem, który powróciwszy z przymusowego urlopu żąda obecnie stanowczego załatwienia swej sprawy ponownej z Stambułowem, rozpoczętej jeszcze w czasie, gdy Stambułow był rejentem. Dotyczy ona, jak wiadomo, skandalu, sprowokowanego przez Stambułowa w rodzinie Sawowowa. Prasa urzędowa doradza wszakże temu, by zaniechał swego zamiaru, gdyż w ten sposób nie da żadnej satysfakcyi obrażonej moralności publicznej. Radzi mu natomiast, by się zwrócił na zwykłą drogę sądową, gdzie uzyska zupełne zadośćuczynienie.

Trzecim wielce znamiennym faktem w chwili obecnej jest ponowne powstanie stowarzyszeń weteranów, do których należą ci mężowie (*pobornicy*), którzy walczyli w boju o wolność kraju przeciw Turkom. Na czele komisyi, zajmującej się opracowaniem statutów stowarzyszenia w stolicy i na prowincyi stoi jedyny jenerał bułgarski, Nikołajew, spensyonowany wbrew swej woli. Przed laty ważną rolę odgrywały owe stowarzyszenia, które liczyły w swem gronie także Stambułowa i Petkowa. Po ich ustąpieniu rozwiązały się same przez się. Wskrzeszenie tych stowarzyszeń jest o tyle rzeczą ważną, iż należą do tej organizacyi ludzie poważni i zasłużeni, gotowi w każdej chwili do ruszenia w pole z bronią w ręku. Jak wiadomo, powstanie w Ruszczuku przed pięcioma laty było dziełem tamtejszego stowarzyszenia weteranów.

Wspólne pastwiska gminne.

W przeszłym liście moim do was, omawiającym wystawę bydła, na wstępie zaznaczyłem, że uwagi moje wobec ilości nagromadzonych okazów na wystawie bydła mogą być tylko szkicem a nie wyczerpującą rozprawą. Dzisiaj przychodzi refleksya, zastanowienie się nad tem głębsze, co widziałem, a że *Gazetę Narodową* specyalnie jako organ rolników uważam, bo ona jedna interesy nasze bierze w obronę, — myślę, że te moje spostrzeżenia dalsze w łamach swoich będzie chciała umieścić.

Nagrody honorowe, dyplomy, medale i listy pochwalne rozdane. Zdaje się, że panowie wystawcy zadowoleni są ze sprawiedliwego i słusznego rozdziału nagród, — zadowoleni są i z tego, że przez ofiarność i poczucie obowiązku obesłania naszej wystawy, sprawili to, iż czasowa wystawa bydła rogatego stała się jedną z najbardziej interesujących chwil tego 4 miesiące trwającego święta narodowego, które obecnie we Lwowie obchodzimy. A stała się dlatego interesującą, bo kraj nasz jest zawsze jeszcze i długie lata zostanie krajem nawskróś rolniczym — i w płodach świata zwierzęcego i roślinnego tanio a dobrze wyprodukowanych, podstawę swego bytu i dalszego rozwoju szukać powinien.

Wystawa bydła wykazała, co już w poprzednim liście naznaczyłem, że hodowców swój fach rozumiejących mamy dosyć. Fundament więc tj. kierowników rozważnych i umiejętnych mamy; mamy dalej reproduktory tak piękne, że wkrótce zagranicą ich szukać nie będziemy potrzebowali, a będzie ich — dzięki wytrwałej działalności Towarzystwa gosp. — coraz więcej. Chodzi teraz o to, żeby akcyę tę szczęśliwie rozpoczętą na kraj cały z najlepszym skutkiem rozszerzyć. W dzisiejszych twardych dla rolnictwa warunkach tylko ten się ostać może, którego indywidualne przymioty w pewnych warunkach rozwinąć się mogą, którego myśli, cele, do których dąży, względy, skutkiem materyalnej czysto natury od niego niezawisłe, nie natrafiają na nieprzezwyciężone przeszkody. Obszary większej posiadłości są specyalnie w dziale hodowli bydła w supremacyi nad mniejszemi posiadłościami. Mamy bowiem pola mniej, albo więcej skomasowane, serwituty wszędzie zniesione, jednem słowem jesteśmy bezwzględnymi panami warsztatu, na którym nam los albo wola nasza pracować przeznaczyła. Inaczej z obszarami mniejszych posiadłości.

Dwa motywa hamują rozwój gospodarstw mniejszych w kierunku racyonalnej hodowli bydła: rozparcelowanie gruntów i wspólne gminne pastwiska. Ażeby do komasacyi gruntów włościańskich, to znaczy, ażeby każdy właściciel czy 1 morga czy 50 morgów miał ten jeden morg lub 50 morgów w jednym nierozerwanym kawałku, tak prędko przyjść mogło — wątpię. Jest to według mego zdania sprawa na wiek cały obliczona, potrzebująca nietylko akcyi naszego kraju, ale całego państwa, to też to *pium desiderium* jest czysto teoretycznego znaczenia.

Z sprawą tą ściśle połączona jest sprawa majoratów czy minoratów włościańskich. Sprawa wobec dążeń socyalistycznych zupełnie chwilowo kołem prawodawczym niesympatyczna. Za mało jestem z temi sprawami obeznany, za mało mam w tych sprawach ingerencyi, ale czuję instynktowo, że reakcya pod tym względem przyjść musi, a wtedy może kiedyś ponownie i to na porządek dzienny państwa i krajów to państwo stanowiących, przyjdzie. To też spuszczając chwilowo tę sprawę z uwagi, a zastosowując się do stosunków dzisiaj istniejących twierdzę, że sprawę wspólnych gminnych pastwisk na inne warunkom ekonomicznym i rolniczym naszych mniejszych gospodarstw odpowiedniejsze tory popchnąć możemy. Gmina jako taka może nadal właścicielem pastwiska zostać, nie powinna jednakże pastwiska tego używać jako wspólne pastwisko gminne, tylko partyami poszczególnym członkom gminy wydzierżawiać i pieniądze w ten sposób osiągnięte na potrzeby gminne, podatki i inne cele obracać.

Kiedy przed laty kilku czy kilkunastu akcyę na szerszą skalę Towarzystwo nasze gospodarskie rozwinęło celem podniesienia racyonalnego chowu bydła u włościan, zacząłem tą sprawą jako nawskróś mi sympatyczną się interesować. Przyszedłem jednakże w krótkim przeciągu czasu do przekonania, że myśl sama zdrowa, urzeczywistnienie jej konieczne, ale budynek ten piękny trzeba zacząć budować od fundamentu a nie od dachu. Fundamentem racyonalnej hodowli jest odpowiednia pasza. Jak długo ogół (nie mówię tu o wyjątkach, bo wyjątki ślicznie na wystawie były reprezentowane) naszych włościan nie będzie zmuszonym przez warunki od niego niezawisłe latem bydło swoje karmić w stajni koniczyną, albo na dobrem odpowiedniem warunkom przez racyonalny chów wymaganym pastwisku, tak długo akcya ta na szerszą skalę obejmującą kraj cały nie będzie mogła być rozciągniętą.

Wystawa bydła włościańskiego dosadnie to wykazała. Mieliśmy najpiękniejsze okazy z okolic Kamiennej, gdzie p. Głuchowski od wielu lat włościanom pokazał, że oni właśnie największy dochód z bydła mieć mogą, byleby z tradycyjnem gminnem pastwiskiem na zawsze zerwali. Wykazało nam kilka innych powiatów, jak Sanockie, Brzozowskie, gdzie albo gminnych pastwisk nie ma, albo z nich hodowcy-włościanie albo wcale nic, albo w małej tylko mierze użytkują. Patrzę na to w najbliższej okolicy Stanisławowa i tak specyalnie w majątku moim Radeza, gmina pastwiska gminnego wcale nie ma, i dlatego 50% bydła włościańskiego, na które patrzę, jest dorodne, dobrze chowane — i nie rzadko się zdarza, że chłop na jarmarku 300 i 400 zł. za parę trzyletnich wołów dostaje.

Co się tymczasem w dwóch trzecich częściach naszego kraju dzieje? Ledwie w marcu pierwsze słońce wiosenne trochę ogrzeje i śnieg zginie, widzimy, że nietylko bydło rogate, ale owce, nierogaciznę, a nawet i konie wypuszczają na pastwisko gminne. Każdy właściciel, nawet kilkumorgowy, zamiast jednej trzyma dwie i trzy sztuki, głoduje je przez całą zimę, bo wie, że przez 7 miesięcy o takowe spytać się nie potrzebuje. Rachuje źle — ale rachuje na podstawie tradycyi, na podstawie spuszczania się na rychłą wiosnę, na to wspólne dobro, tj. pastwisko gminne. Indywidualizm tutaj rozwinąć się nie może — i na tych stosunkach mamy jaskrawy dowód negatywny, że praca zbiorowa tylko w gronie ludzi inteligentnych, na sprawę jasno się zapatrujących owoce dobre wydać może.

Pastwisko takie po kilku tygodniach przedstawia mniej albo więcej mokry, a zatem mniej albo więcej odpowiedni plac mustry dla wojska — ale nigdy nie może służyć jako pastwisko dla półkrwi Siementhalerów albo Oldenburgów. A wtedy, kiedy już w polach uprawa pod jarzyny się rozpoczęła, całe te setki inwentarza żywego przepędza się na tak nazwaną tłokę wspólną. Tłoka ta (ugór) w jednym kawałku w ten sposób powstaje, że na całem Podolu mają włościanie swoje pola podzielone na 4 części ręki, tj. ugór, ozimina, jarzyna i jarzyna, z dowolnemi w ostatnich rękach zmianami, a jedynie ugór jest obowiązkowy na podstawie tradycyi. Na ugorze tym od kwietnia do lipca, tj. do żniwa, biedny ten cały inwentarz (chudoba) *„fristet sein asein“*. Z siewami koniczyn lub traw z małemi tylko wyjątkami spotkać się można.

Nie potrzebuję się pewno tutaj szeroko rozwodzić, jak zgubnym, nie dopuszczającem do racyonalnej hodowli jest taki stan rzeczy. To też nic mnie to nie zadziwiło, że na wystawie bydła rogatego ani jednej sztuki bydła włościańskiego z Podola nie zobaczyłem. I powtarzam raz jeszcze, że hodowli bydła u włościan na Podolu ogólnie nie podniesiemy, dopóki będziemy patrzyli na gminne pastwiska, dopóki za pomocą Kółek rolniczych, premiowania tych, którzy od tradycyi trzymania się tej zgubnej wspólnej czteropolówki odstępują, nie doprowadzimy do tego, ażeby indywidualizm u włościan, a co za tem idzie konieczna emulacya nie wzięła górę nad wspólną, owoców żadnych nie przynoszą a zbiorową pracę — jeżeli to pracą w ogóle nazwać można.

Włościanin nasz umie i może bydło

Pogadanka wystawowa.

Wiele-m fars miał z kolegą Imć panem Michałem,
Lecz takiej jak ostatnia, to chyba nie miałem:
Byliśmy na wystawie... pan Michał coś wzdycha,
I coś pod nosem mruczy... A idźże do licha!
Powiadam, z melancholią i poezyą swoją!
Patrz lepiej jacy ludzie w koło nas się roją.
O, o, widzisz węgierski hrabia Pas-Valaty...
A, a, mówi pan Michał, tak, tak popielaty..
Albo tam, mówię, włoski książę di Salami..
Aha, rzecze pan Michał, z wielkiemi rogami...
Albo ta baronowa, mówię, von Pastrana...
Tak, tak, mruczy pan Michał, wiem, ta nakrapiana...
Myślę sobie — zwaryował! Co on biedak plecie?
Ja mówię o personach głośnych w całym świecie,
A on,.. ana rozumiem! facyata obrzydła!
On bredzi o okazach wystawowych bydła!
Nie, powiadam, Michale, jesteś niemożliwy,
Z twoim bydłem, cóż znowu za tak wielkie dziwy
Te tam byki, cielęta, woły albo krowy?
Naprawdę, to mi nawet nie przyszło do głowy
Zajrzeć do nich. — Nie byłeś, pan Michał zawoła,
Bój się Boga! to chodźże — pokażę ci woła...
Nie pójdę, odrzuciłem, co za pasya dzika!
Wolę patrzyć na księcia — A ja wolę byka
Rzekł pan Michał i ciągnie prosto do obory...
Więc piękności bydlęcej oglądałem wzory;
Grube-karczyste, tłuste, brzuchate, rogate,
Czarne, czekoladowe, pstre, bułeczkowate...
Bardzo piękne, przyznaję, lecz kiedym ich progi
Opuszczał, odetchnąłem; bowiem wszelkie rogi,
Nie są w moim rodzaju; wiem ja doskonale,
Że istnieją pazury, szpony, zęby.. ale
Te choć dybią na zdrowie oraz całość naszą,
Tu jednakże — schowane — przynajmniej nie straszą.
Po co mam być straszony! nie mam żadnej chęci...
. . . . . .
Ale, omal nie wyszła mi całkiem z pamięci
Facecya, jaka właśnie w stajni nas spotkała:
Piękna dama się zbliża do pana Michała,
A widząc wielkie cielsko z krwawemi oczyma,
Mówi: jaka to szkoda, że tu służby niema,
Chciałam wiedzieć, czy dobre od tej krowy mleko?
To, odrzecze pan Michał, pani Dobrodziko,
Jest, z przeproszeniem — buhaj. W tem wyszła z [podsienia
Dziewka; na nią więc spadły dalsze objaśnienia,
A myśmy wyszli; poczem, że już była *hora*,
Canonica, inaczej, na posiłek pora,
Złożyliśmy naradę, co zjeść i u kogo.
Ja byłem za Baczyńskim, ale swoją drogą
Wymieniłem francuza, żyda oraz szwaba.
Pan Michał mnie ofuknął: za jakiego draba,
Masz ty mnie dobrodzieju! Czy ja wrona jaka,
Żebym jadł u Francuza, kiedy mam Polaka?
A zresztą, Baczyńskiego dzisiaj już nie ganią.
Podobno daje zdrowo, porządnie i tanio.
A no, dobrze, powiadam, no i w samej rzeczy,
Napaśliśmy uczciwie nasz brzuszek człowieczy,
Bez obrazy kieszeni.
Kiedyśmy powstali,
Żeby pójść się rozejrzyć w maszynowej hali,
Pan Michał rzecze do mnie: a może, braciszku,
Łyknniemy, tak na drogę, sobie po kieliszku?
Zgoda, mówię, lecz czego? — wina ja nie lubię...
Tu pan Michał pogładził się dłonią po czubie,
I uczynił poważnie tajemniczą minę.
Poczem wyjął z paltota małą buteleczynę,
Ecce quor. powiada; zakład panie bracie,
Jako takiej esencyi we Lwowie nie znacie!
Skosztowałem — delicye! — Cóż to jest takiego?
Skąd to masz, pytam, gadaj! kochanku, kolego,
Wszak wiesz, jak ja z wszelaką przyjaźnię się wódką!
Przewyborna, no, gadaj, a prędko i krótko!
No, no, dobrze, powoli, pan Michał odrzecze:
Owóż wiedz, prochu marny, mizerny człowiecze,
Że to jest napój godny gardła królewicza,
Że to jest, mości panie, „Beskid“ z Drohobycza!
Z jakiego Drohobycza? nie zawracaj głowy!
Powiadam, to to miałby być wyrób krajowy?
A no, patrz, rzekł pan Michał: „Wiśniewski i [spółka“.
A ileż, pytam, taka kosztuje ampułka?
Nie wiem, rzecze pan Michał, dostałem w prezencie,
No, no, mówię, jak wrócę, zaraz w tym momencie,
Kupuję sto butelek.. Terefere kuku!
Rzekł pan Michał, i śmiał się ze mnie do rozpuku.
Niedostaniesz! nikt o tem we Lwowie nic nie wie,
Dlaczegoż nie sprowadzą, zawołałem w gniewie!
Dla tego, że we Lwowie jesteście półgłówki,
Rzekł pan Michał, wlewają w was „Bałabanówki“,
I tym podobne rzeczy, a wy jak barany,
Pijecie... Dobrze, rzekłem, ależ mój kochany,
Czemu Drohobycz nie ma tu składu we Lwowie?
Albo ja wiem, pan Michał mi na to odpowie,
Juściż musi być powód choćby jaki taki,
Zapewne w Drohobyczu są takie pijaki,
Że wypijają wszystko, dodał, to być może...
. . . . . .
I byliśmy obydwaj w posępnym humorze,
Tembardziej, że z zachodu wymknęły się chmury
I deszcz lunął jak z cebra, po raz niewiem który,
Pan Michał zaczął gderać, aż doszedł do złości,
Co u was za porządek! Sprowadzacie gości,
Powiada, Bóg wie jakich wielkich dygnitarzy,
I z zimną krwią patrzycie, jak ich słota praży!
O nas mniejsza, my sobie jesteśmy chudziaki,
Ale jak można znosić by dygnitarz taki —
Moknął! gdzież jest policya, gdzie wojsko, gdzie [władze?
Prawda, rzekłem, ja jednak na to nie poradzę.
Widziałem ci ja rzeczy smutniejsze daleko:
Raz, pamiętam, na polu, pod lasem, nad rzeką,
Sto tysięcy wojaków wyszło na paradę...
Słońce, nie wiem dla czego, było jakieś blade...
Zdaje się, że ze strachu, całkiem naturalnie.
A nuż który wymierzy i w oko mu palnie?
Ja sam, małom nie zemdlał, widząc jak do góry
Sto tysięcy rycerzów wyszczerzyło rury...
Aż tu wyłazi chmura, mała głupia chmura
I leje przez godzinę... patrzę — awantura!
Lejtnanty, kapitany, majory, sztab cały,
Rejterują, puściwszy szeroko pedały,
Klnąc: Himmel-Sacramentem i stuliwszy uszy...
Powiadają, że dotąd niejeden się suszy.
Tak to jest na tym świecie, i nic nie pomoże.
Chyba jedyne tylko zmiłowanie Boże.

M. Rodoć.

chować i właśnie dlatego, że on taniej produkować może, aniżeli właściciel większych obszarów, bo on sobie samemu jest pasterzem i parobkiem, bo jemu ani szczypta koniczyny ani siana nie pójdzie na marne, widzę jako jedną z głównych dźwigni podniesienia się naszego kraju pod względem ekonomicznym: hodowlę racyonalną bydła u włościan. Włościanin dalej, niechętnie i rzadko kiedy odniesie zaoszczędzone pieniądze do kasy oszczędności, ale tej paszy, tego pastwiska on sobie nie liczy i byle umiał, byle miał warunki po temu, wychowa kosztem, dokładnie licząc, 150 zł. krowę lub wołu, za którą też nie więcej weźmie jak tych 150 zł., ale która to kwota inaczej byłaby się rozeszła, a może skutkiem braku zajęcia i skutkiem tego że nie miał na krówkę swoją albo byczka skierowanej ciągle uwagi, byłaby się w karczmie została.

To też kiedy po zamknięciu wystawy do zwykłych swych zajęć wrócimy i kiedy przyjdziemy do przekonania, że wystawa nasza była tylko jednym z tych etapów w rozwoju i doganianiu innych ludów na drodze ekonomicznego i cywilizacyjnego rozwoju, że nam nie wolno w tej pracy ustać, i tylko cieszyć się, że wielkiego dzieła dokonaliśmy, ale że wystawa tylko była bodźcem do dalszego postępu — pomyślmy nad tem, ażeby to złe, które nam na tej drodze stoi, usunęli.

Nasze Towarzystwo gospodarskie powinno wziąć pod tym względem inicyatywę a nie wątpię, że rady powiatowe w tej tak ważnej kwestyi pomocy swej nie odmówią. Nie przeczę, że jest to sprawa trudna, że trzeba dużo dobrej woli, ażeby choć próbę uskutecznić, lecz nie wątpię, że rzecz się da do skutku doprowadzić. Może ktoś chętny tej sprawie, myśl, którą tu rzucam, w stosownem miejscu w czyn obróci.

Henryk Polworowski.

Wsprawie

podniesienia chowu drobiu w kraju.

W Jarosławiu zawiązało się w tych dniach za inicyatywą łańcucko-jarosławskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego nowe stowarzyszenie, rzeczywiście bardzo potrzebne w naszym kraju. Jest to mianowicie „*I galicyjskie ornitologiczne Towarzystwo ze szczególnem uwzględnieniem chowu drobiu*“. Towarzystwo ma na celu rozbudzać w kraju zamiłowanie do chowu ptactwa, głównie zaś uszlachetnionych gatunków drobiu domowego, a to przez udzielanie członkom Towarzystwa rad i wskazówek na nauce i doświadczeniu opartych, słowem i pismem, przez wykłady popularne z dziedziny chowu drobiu domowego i pożytecznego ptactwa w ogóle, o jego ochronie przed zniszczeniem, o jego chorobach itd.; dalej przez wyznaczanie premij na wyszczególniające się wyniki na polu postępu w tym kierunku bądź w drodze konkursów, bądź przy sposobności wystaw; przez badania naukowe, przez rozpowszechnianie wyborowych okazów rozpłodowych i jaj, przez pośrednictwo ze znajomością rzeczy prowadzone w zakresie handlu drobiem i jajami, przez organizowanie wystaw drobiu domowego i ptactwa pożytecznego, a wreszcie przez zakładanie kurników zarodowych ras szlachetnych.

Towarzystwo liczy już kilkudziesięciu członków, pomiędzy którymi są np. oboje księstwo Jerzowie Czartoryscy, księstwo Witoldowie Czartoryscy, hr. Stefan Zamoyski z Wysocka i td. duchowni, nauczyciele i włościanie, z deklarowaną ogólną wkładką roczną 200 kilkudziesięciu złr. Towarzystwo ma także zapewnioną subwencyę rządową

Pierwsze konstytuujące zgromadzenie zamianowało protektorką Towarzystwa księżnę Jerzową Czartoryską.

Członkowie zwyczajni mają obowiązek wpłacać 1—5 koron wpisowego i wkładkę roczną od 2—10 koron; zapewne w stosunku do korzyści do jakich mają mieć prawo w Towarzystwie. Członkiem rzeczywistym może zostać każdy bez różnicy zawodu, płci i wieku, kto na przedstawienie zarządu przyjętym zostanie przez walne zgromadzenie. O przyjęcie zgłaszać się należy pod adresem p. Konstantego Mikiewicza, albo p. Maryana Bogdanowicza w Wysocku poczta Surochów.

Nie potrzebujemy dodawać, jak gorące należy się uznanie inicyatorom i założycielom tego stowarzyszenia. Nietylko bowiem dla wielkiej, ale szczególniej dla małej własności ziemskiej, rozumna, obywatelskiem pojmowaniem rzeczy kierowana opieka nad rozpowszechnieniem w naszym kraju postępowego chowu drobiu, opieka nad wywozem jaj i drobiu na obce targi, przynieść może nieobliczone korzyści.

Dowiadujemy się też, że zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych postanowił zaprosić p. Konstantego Mikiewicza z Wysocka, jako specyalistę, ażeby podczas tegorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych, które odbędzie się przy końcu sierpnia we Lwowie, miał wykład wobec włościan, którzy zjadą się z całego kraju, o korzyściach racyonalnego chowu drobiu i opieki nad ptactwem pożytecznem, jakoteż o celach i pożytkach jarosławskiego Towarzystwa ornitologicznego.

Pan Mikiewicz, znany ze swojej gorliwości w propagandzie różnych pożytecznych specyalności gospodarczych, był łaskaw oświadczyć, iż temu zaproszeniu nie odmówi.

Awans na kolejach państwowych.

W obrębie generalnej dyrekcyi i dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie awansowali z dniem 1. lipca 1894.

W klasie VII. na 1800 zł. Drewnowski Ignacy i Bartelemus Ludwik w Krakowie.

W klasie VII. na 1600 zł. Ożóg Kazimierz w Krakowie, Mianowski Ludwik w Stanisławowie, Ambroziewicz Władysław w Suchej, Kremer Jan Stanisławowie, Mierzejewski Roman w Stryju, Hanieczak Józef we Lwowie, Jasiński Zygmunt w Stanisławowie, Schleissteher Józef w Nowym Sączu, Grzymalski Piotr w Tarnopolu, Sołtyński August i Schreiter Ignacy we Lwowie, Bartkiewicz Ludwik w Stryju, Zajączkowski Józef we Lwowie, Keller Emerich w Stanisławowie, Witkiewicz Jan w Stryju, Kasprzycki Piotr we Lwowie, Smolka Antoni i Wopaterni Hugo w Stanisławowie, Frankowski Julian w Krakowie, Hingler Emil we Lwowie, Filous Emil w Kołomyi, Marcinkiewicz Kazimierz, Rużyczka Gustaw i Paradowski Władysław w Stanisławowie, Dworzak Albin w Krakowie.

W klasie VIII. na 1500 zł. May Antoni we Lwowie, Schöffner Salamon w Czerniowcach.

W klasie VIII. na 1400 zł. Dydacki Jan w Czortkowie.

W klasie VIII. na 1300 zł. Czyżewicz Władysław, Inlander Ludwik we Lwowie, Nieduszyński Alexander w Stanisławowie, Bett Bernard w Krakowie, Chudzicki Jan w Stanisławowie, Stwiertnia Paweł w Stryju, Gosławski Teofil w Stanisławowie, Uderski Edward w Zagórzu, Wasylewski Bolesław w Stryju, Braun Józef w Stanisławowie, Atlas Norbert we Lwowie, Eberhird Felix w Przemyślu, Ebenberger Mateusz w Nowym Sączu, Furmankiewicz Stefan w Przemyślu, Wolski Bertold w Stryju, Cholewkiewicz Leon w Krakowie, Kudlich Alexander we Lwowie, Dobrzański Alexander w Stanisławowie, Pankiewicz Jan we Lwowie, Mussil Bronisław w Krakowie, Teodorowicz Teodor w Buczaczu, Wyspiański Ferdynand w Stanisławowie, Schedy Jan w Krakowie, Płukasiewicz Zygmunt w Suczawie, Steingraber Robert i Jana Kazimierz w Stanisławowie, Weinert Rudolf we Lwowie, Benroth Marceli w Krakowie, Dóskocz Jan we Lwowie, Goliński Adalbert; Olinkiewicz Andrzej; Janota Henryk; Jaworski Władysław i Otewrel Franciszek w Stanisławowie, Babiasz Michał w Krakowie.

W klasie IX. na 1200 zł. Etterlein Teodor w Krakowie, Kahl Wilhelm w Gorlicach, Lukas Ferdynand we Lwowie, Tracz Józef i Mecenseffy Bronisław w Stanisławowie, Grzybiński Jan we Lwowie.

W klasie IX. na 1100 zł. Chorąży Władysław w Nowym Sączu, Wejwoda Wacław w Rzeszowie, Angerman Klaudyusz w Jaśle, Marciszewski Józef w Krakowie, Jachimowski Edmund w Przemyślu, Feit Hipolit we Lwowie, Silberstein Natan w Krakowie, Kohman Stanisław; Pawlikowski Ludwik i Zajączkowski Stanisław we Lwowie, Tyszyński Antoni w Zatorze, Herman Jakób w Krakowie, Schmidt Edward w Chabówce, Hebenstreit Karol w Nowym Sączu, Borowicz Ludwik i Saller Alfred w Krakowie, Cabicar Jan w Dobromilu, Wierzbowski Stanisław we Lwowie, Herzeg Ferdynand w Skolem, Kunz Jan w Gródku, Wroński Wilibald w Jezierzanej, Wiederwald Richard we Lwowie, Chomiński Józef w Stanisławowie, Posner Zygmunt i Melcer Adolf w Suczawie, Hlawa Franciszek w Starem siole, Uderski Wincenty i Wyżykowski Ludwik w Stanisławowie, Rosłoński Roman w Husiatynie, Grabowski Mieczyław w Wygodzie, Prochawski Adolf w Czerniowcach, Dewechy Konrad w Krakowie.

W klasie IX. na 1000 zł. Skwarczyński Józef we Lwowie, Łodziński Tomasz w Stanisławowie, Pająk Kazimierz w Dębicy, Lateiner Alfred w Krakowie, Steczkowski Waleryan w Krakowie, Bessaga Włodzimierz w Jordanowie, Moldauer Izydor w Nowym Sączu, Redlich Jakob w Dobrej, Halporn Ludwik w Chyrowie, Mahl Max we Lwowie, Freund Emil w Szczercu, Dąbrowski Stanisław, Gruder Israel i Wechsler Antoni we Lwowie, Ulrich Leon w Volksgarten, Pawłowski Władysław w Stanisławowie, Trzciński Józef w Jezupolu, Rappaport Maurycy w Nowym Sączu, Walter Bolesław w Krakowie.

W klasie IX. na 900 złr.: Karpiński Stanisław w Krakowie, Salver Leo w Podwołoczyskach, Klein Adolf w Brodach, Mecherzyński Wincenty we Lwowie, Hochfeld Naftali w Przemyślu, Kohn Maurycy i Nitecki Waleryan we Lwowie, Nagel Bernhard w Stryju, Ptaszyński Stanisław w Gródku, Krüger Aleksander w Zagórzu, Cypryan Emil we Lwowie, Komarzyński Teodor w Kołomyi, Kossonoga Eustachy w Haliczu, Felsztyński Romuald w Krakowie, Steifer Maryan w Nowym Sączu, Bily Karol w Krakowie, Wejda Franciszek w Żywcu, Rappaport Israel w Krakowie, Miziumski Piotr, Plechawski Alfred, Zdobnicki Stanisław, Mayer Ludwik i Ilnicki Tadeusz we Lwowie, Ullman Karol w Stryju, Charwat Józef i Chlebowski Roman w Stanisławowie, Neiger Isaak w Czerniowcach, Gröger Teodor w Tarnowie, Kuhn Adam w Żywcu, Kopiec Jan w Bochni, Witlaczil Leon w Dębicy, Żurowski Stefan w Podgórzu, Mehoffer Eugeniusz w Nowym Sączu, Niedźwiecki Bolesław, Heller Ludwik i Niedzielski Juliusz w Krakowie, Veit Edmund w Podgórzu, Milczanowski Karol w Skawinie, Jaworski Ignacy i Dąbrowski Ludwik w Nowym Sączu, Wowkonowicz Michał w Ptaszkowej, Synowiecki Ignacy w Zagórzanach, Abrysowski Antoni, Feczko Ludwik, Erdt Ludwik, Schamschula Józef, Sokal Arnold, Brzechowski Franciszek i Skrzyszowski Tadeusz we Lwowie, Steindl Ludwik i Wirth Wacław w Przemyślu, Pretsch Ryszard, Makarewicz Tytus i Herman Józef w Brodach, Jędrzejowski Jan w Jarosławiu; Blezień Jan w Płuchowie, Fuhrman Herman i Nussbaum Dawid w Podwołoczyskach, Hoppen Samuel w Tarnopolu, Glück Henryk w Nowej Grobli, Turek Karol w Baszni, Papara Michał w Gajach wyżnych, Chorąży Karol w Mościskach, Titz Władysław w Rawie ruskiej, Gębarowicz Teofil w Glinnie Nawaryi, Malinowski Ludwik w Stryju, Krausz Samuel, Kube Rudolf, Rotter Alfred, Stelcer Jan, Rybczuk Piotr, Gordziewicz Emanuel w Stanisławowie, Lewiński Albert w Czortkowie, Eberle Jan w Bóbrce, Przybyła Franciszek w Tyśmienicy, Gibas Franciszek, Korczyński Mieczysław, Kettem Henryk i Kluszewski Józef w Krakowie, Kuspeciński Ludwik, Ehrlich Franciszek i Wdówka Piotr w Stanisławowie. (Dok. n.)

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Środa dnia 4. lipca.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

O godzinie 7½ wieczorem koncert na dochód Bytu w sali Domu Narodnego.

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte w środy i soboty od g. 11—3, w niedziele i święta od 10—11. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od godz. 9—3 z południa. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4), otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka l. 22. II p.) — Historyczna wystawa podręczników szkolnych w bibliotece uniwersyteckiej.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (ulica Halicka 10. od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12). „Rzym“ (od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.) — Teatr Skarbkowski: „Pierścień rodzinny“ p. o gz. 7½ wiecz.— Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim; początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka“ (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). —Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Mauzoleum Matejkowskie. (Wstęp 30 ct.) — Fontana świetlna (od g. 9—9 m. 45 wiecz. — Kolej napowietrzna. — Fonograf Edisona. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko - Amerykańskim. — Druga okresowa wystawa ogrodnicza. — (Wstęp na wystawę do godziny piątej popołudniu 50 ct. od godziny piątej 35 ct.).

Lwów dnia 3. lipca.

Zapiski osobiste. Prof. Tadeusz Rybkowski wyjechał na sześć tygodni do Biecza.

Arcyks. Ludwik Wiktor przybył wczoraj do Łańcuta, gdzie go na dworcu powitał hr. Roman Potocki, w pałacu zaś gospodyni domu. Arcyksiążę przenocował w apartamentach pałacowych, dziś zaś wyjechał do Wiednia.

Hr. St. Tarnowski, prezes Akademii Umiejętności, przybył do Lwowa i zwiedzał wczoraj wystawę krajową.

Ks. metropolita Sembratowicz wyjechał na lato do Podlutego i zabawi tam do połowy sierpnia.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła oficyałom pocztowym Cyprianowi Kozińskiemu we Lwowie i Leopoldowi Drewnowskiemu w Nowym Sączu na zamianę ich miejsc służbowych.

Przyjazd dzieci szkolnych z powiatu krakowskiego na wystawę. Wczoraj o godz. 5. popołudniu zebrały się na dworcu głównym korpusy wakacyjne uczniów szkoły św. Anny, Konarskiego i izraelickiej szkoły sierót z kierownikami swymi i kapelami, celem powitania dzieci z powiatu krakowskiego, które przybyły do Lwowa dla zwidzenia wystawy. O godz. 5 m. 15, gdy sygnały kolejowe oznajmiły zbliżenie się pociągu specyalnego — połączone młodzieńcze orkiestry zagrały: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i wśród okrzyków i wiwatów wzajemnych wjechał pociąg krakowski w halę dworca lwowskiego. Niezmiernie budującym i rozrzewniającym był widok tych chłopiąt w krakuskach, z czapkami zesuniętemi zawadyacko na bakier, z rozpromienionemi twarzami, którzy w zamęcie tylu wrażeń nowych, po raz pierwszy w życiu doznawanych, nie zdawali sobie nawet sprawy z tego, co się dokoła nich działo. Przyjechało około 500 dzieci z pow. krakowskiego, pod przewodnictwem naczelnem p. Spisa. Chłopcom różnego wieku (od lat 12 do 18) towarzyszą nauczyciele ludowi i ks. katecheci. Zaraz na dworcu uszykowano krakowiaków w szeregi, poczem w ordynku udali się do szkoły Staszyca, gdzie przygotowano dla nich pomieszczenia i wieczerzę. Od g. 7 do 9 zwiedzały dzieci z pow. krakowskiego Lwów, mianowicie pokazano im Wysoki zamek, katedrę i ważniejsze gmachy publiczne. O godz. 9 przybyły na wystawę celem zobaczenia fontany świetlnej, która, rzecz naturalna zachwyciła malców. Dziś o godz. 7½ rano nabożeństwo w katedrze, skąd gremialny pochód na plac wystawy, gdzie dzieci zabawią do samego wieczora. W Przemyślu jak się dowiadujemy powitali dzieci włościańskie burmistrz p. Dworski oraz panie z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Wczoraj o 7½ wieczór przybyli również dla zwiedzenia wystawy uczniowie gimnazyum rzeszowskiego z prof. Lerclem na czele. Dziś zatem wystawa będzie dniem dzieci.

Z placu wystawy. Wczorajszy dzień należy zaliczyć do wyjątkowych z tego względu, że deszcz nie padał, — a wczorajszy wieczór na wystawie do najmilszych ze względu na przybycie dzieci szkolnych z okręgu krakowskiego, uroczyście powitanych przez dyr. Marchwickiego. Gdyby w mieszkańcach naszego grodu tliła nieco większa iskra zapału — niewątpliwie i przyjęcie dzieci krakowskich byłoby bardziej owacyjne. Przyjęto wprawdzie małych krakowiaków, odzianych w urocze sukmany a maszerujących z pieśnią patryotyczną na ustach, żywemi oklaskami — ale było to zdaniem naszem za mało. Gdzie indziej pojawienie się pół tysiąca takiej młodzieży byłoby wprost entuzyastycznie powitane i choćby w takim razie entuzyazm był nawet nieco przesadzony, niewątpliwie w niczem nikomu nie zaszkodziłby... Puszczenie w ruch fontany świetlnej, która w całej pełni wspaniale funkcyonowała od godz. 9 do 10, przyjęto również oklaskami, a choć fontana ta niezawodnie przeszła oczekiwania wszystkich, wyraz podziwowi temu w ograniczonej mierze dano. Lwów — nie nowość to — jest zimny nawet w czasie upałów lipcowych, a cóż dopiero w chłodny wieczór!

Dzieci polskie na wystawie. Od wczesnego ranka zaroiło się dzisiaj od młodzieży szkolnej w krakuskach, starszej gimnazyalnej z Rzeszowa oraz chłopców i dziewcząt w niebieskich strojach z okolic Lwowa, mianowicie z Sokolnik. Najwcześniej przybyła najliczniejsza partya z powiatu krakowskiego pod przewodnictwem inspektorów pp. Twaroga i Spisa oraz kilkunastu nauczycieli. Z kolei zaś ukazała się gromadka chłopców i dziewcząt z Sokolnik z kierownikiem szkoły p. Komplikowiczem, ks proboszczem Stokenem, oraz dwoma nauczycielami i kilku nauczycielkami. Imieniem dziatwy z lwowskiego powiatu powitał kolegów krakowskich młodziutki Wawrzyniec Karmelita.

Dzieci krakowskie podejmowane były dziś przez dzień cały kosztem Tow. szkoły ludowej. Wieczerzę zaś zastawia dla niej dyr. Marchwicki.

Zwidzanie wystawy rozpoczęto od panoramy (w dwóch partyach), gdzie objaśnień udzielał delegat Tow. szkoły ludowej p. Kasprowicz. Następnie obejrzały dzieci pawilony; przemysłowy, halę maszyn, szkolny i sanitarny, skąd udały się na polanę około cerkwi ruskiej. Tam malowniczo przedstawił się nam rozłożony obóz rozpromienionej dziatwy krakowskiej, która obiadowała pod gołem niebem. W roli skrzętnych gospodyń występowały panie delegatki Tow. szkoły ludowej.

Krakowska partya miała już dziś we wtorek wieczorem opuścić Lwów, dzięki jednak ofiarności pp. St. hr. Badeniego, który wziął na siebie utrzymanie dzieci przez dzień jutrzejszy i p. Mikolasza, który złożył na ręce p. Kasprowicza sto złr., celem sutego ugoszczenia młodzieży — pozostaje ona do środy wieczorem we Lwowie. Popołudniu zwiedzą krakowscy milusińscy pawilony: rolnictwa, naftowy, etnografię, hr. Romana i Andrzeja Potockich, z nastaniem zaś zmroku zgromadzą się około fontanny świetlnej.

Dziatwa z Sokolnik zwidziła wczoraj przed południem pawilony: szkolny, przemysłowy, sanitarny i prywatne.

Bardzo poważnie przedstawia się również wycieczka z Rzeszowa, obejmująca 273 osób, mianowicie uczniów gimnazyalnych, seminaryum nauczycielskiego i szkół ludowych pod przewodnictwem dyr. Lercla i kilku profesorów. Zwidzili oni wczoraj pawilony: szkolny, Romana hr. Potockiego, przemysłowy, uniwersytecki i okocimski, poczem spożyli gremialnie obiad w restauracyi Baczyńskiego.

Po południu przybędą na plac wystawy pp. prezydent Mochnacki i wiceprezydent Bobrzyński celem powitania rzeszowskiej młodzieży.

Ciekawy szczegół opowiadano nam co do finansowej podstawy wycieczki dzieci krakowskich. Mianowicie, kilka miesięcy temu, kiedy podniesiono po gminach myśl spólnego wyjazdu na wystawę — włościanie oświadczyli, że nie dadzą na ten cel ani centa, obecnie zaś z wielką radością powitali urzeczywistnienie projektu i nawet najbiedniejsi z pośród dziatwy złożyli składkę począwszy od jednej korony do 3 złr.

Rodzice odprowadzili swe pociechy na dworzec kolejowy, a żegnając je mówili: „A patrz tam na wszystko i ucz się.“ Snać już po wsiach zrozumiano dobrze, dydaktyczny cel podobnych ekskursyj.

(p) **Żołnierze na wystawie.** Nader pożądaną byłoby rzeczą, gdyby komenda tutejszej załogi zarządziła częściowe wysyłanie żołnierzy z pułków galicyjskich na plac wystawy. Zwidzanie musiałoby się naturalnie odbywać w godzinach porannych, naprzykład między godziną 7 a 9 i pod dozorem starszyzny, któraby wobec szeregowców raczyła pełnić obowiązki objaśniaczów. Podczas wystawy światowej w Wiedniu, w roku 1873, wysełano codziennie jeden batalion tutejszego garnizonu na plac wystawy, gdzie żołnierze podzieleni na małe oddziały zwidzali w godzinnach porannych poszczególne części ekspozycyi, oprowadzani przez swych przełożonych. Zarządzenie to, wydane na wniosek arcyksięcia Albrechta, wywołało w owym czasie bardzo dodatnie wrażenie, gdyż było dowodem dbałości władzy o wykształcenie żołnierza. Czyżby czegoś podobnego nie należało zarządzić i we Lwowie? W każdym razie urlopnik, czy też rezerwista, powracający do domu miałby swym najbliższym do opowiedzenia coś bardziej pożytecznego, niż wspomnienia z flirtu na Ruskiej ulicy lub z pohulanek za żółkiewską rogatką.

(p) **Wykłady o wystawie.** Dla obudzenia jak najżywszego zainteresowania się wystawą w kołach jak najszerszych naszego społeczeństwa, wielce praktyczną byłaby myśl urządzania popularnych wykładów o wystawie po wsiach i miasteczkach. Wy-

Z Wystawy krajowej.

XII.

Koleje żelazne na wystawie.

Czemś zupełnie nowem na tegorocznej wystawie krajowej jest oddział kolejowy, zajmujący podobno sam dla siebie 1000 metrów kwadr. przestrzeni w pawilonie maszyn i na wolnem miejscu w około niego. Jest on ciekawy nietylko ze względu na rozmaitość, ogrom, zdumiewający dobór przedmiotów, i ich pouczające ugrupowanie, lecz nadaje tej wystawie osobliwą wartość i podnosi jej interes obywatelska myśl przewodnia, która kierowała całem urządzeniem tego działu — myśl, przeprowadzona konsekwentnie do najdrobniejszych szczegółów, z patryotycznem przejęciem się i miłością!

Przypomnijmy sobie, czem były dawniej koleje żelazne w Galicyi? Albo ściśle scentralizowanemi we Wiedniu przedsiębiorstwami spekulacyjnemi, których celem głównym było bezwzględne wyzyskiwanie kraju na korzyść niemieckich kapitalistów i protegowanych przez nich spekulantów, albo bezdusznem narzędziem cywilnej i wojskowej biurokracyi wiedeńskiej, ślepej i głuchej na potrzeby kraju. Polakowi, który był urzędnikiem kolei żelaznej, nie wolno było być Polakiem; musiał stać się automatem, mechanicznie spełniającym swoją służbę — tak, jak pierwsza lepsza maszyna. Prawda, znajdowali się i wówczas dobrzy Polacy w służbie kolejowej (przeważnie na podrzędnych stanowiskach) ale patryotyzm ich był tolerowany tylko jako czysto osobiste uczucie; w sprawach służbowych nie śmiał on objawiać się. Urzędnik musiał być tem w maszyneryi administracyjnej, czem jest koło u wozu, które toczy się, obojętne na to, którędy, dokąd i poco — albo przestał być urzędnikiem, jako „*ein ungefügliches Individuum*“...

Teraz inaczej — o inaczej!

Nie chcę twierdzić, jakoby w personalu kolei żelaznych w naszym kraju zmieniło się teraz cokolwiek pod względem ścisłości w służbie i bezwarunkowej karności, bez czego prawidłowe działanie tak niezmiernie skomplikowanej maszyneryi byłoby wręcz niemożliwem. Ale ożywia ją coś, czego dawniej nie było, co dawniej było w zarządzie kolei żelaznych najbezwzględniej ściganą kontrabandą — mianowicie to poczucie, ożywiające teraz całą służbę kolejową od masy podrzędnego personalu, do najwyższych dygnitarzy, że kraj nie jest na to tylko, ażeby służył kolejom żelaznym za pole eksploatacyi w celach zysku dla akcyonaryuszów i uprzywilejowanych spekulantów, lecz że właśnie przeciwnie, koleje żelazne istnieją na to, ażeby jak najlepiej służyły interesom państwa i kraju, opłacając się przy tem odpowiednio. Do przeszłości należy także dawniej przez długi czas w modzie będące przeciwstawianie w zakresie kolejnictwa interesów państwa, interesom kraju. Dzisiejsza zgodność polityki kraju, z kierującemi czynnikami polityki państwowej w parlamencie i w rządzie, znamionująca lojalny i przyjazny stosunek teraźniejszy kraju do państwa, i na odwrót, polega właśnie na obopólnem poczuciu harmonii interesów państwa z interesami kraju, jako ważnej i niesłusznie zaniedbywanej dawniej części składowej państwa; inaczej nie byłby ten stosunek ani silnym, ani trwałym.

Widać to namacalnie w całem urządzeniu wystawy galicyjskich zarządów kolei państwowych.

Cóż one miały do wystawienia?

Lokomotywy, wozy, niezliczoną ilość różnych przyborów i materyałów, plany i modele i t. d. Wszystkie te przedmioty same przez się nic nie mówią i są mniej więcej takie same, jak na innych kolejach, i chyba tylko zawodowy specyalista potrafiłby rozeznać w tych lub owych znanych mu dokładniej szczegółach ich zalety, albo braki. Do szerokiej publiczności przemawia jednak ta wystawa żywo i nader sympatycznie, widoczną w całem jej urządzeniu dążnością do okazania, co z potrzeb kolejowych dostarcza już teraz produkcya krajowa, a czego nie dostarcza, lecz dostarczyć mogłaby.

Wprawdzie koleje żelazne służą gospodarstwu narodowemu z natury swej czemś innem, mianowicie tem, ile zdołają przewozić transportów i pod jakiemi warunkami; waga ich wartości ekonomicznej spoczywa głównie w rozkładzie ich linij i w taryfach, a nie w konsumcyi materyałów i opału. Lecz i to ma swoją wartość niepoślednią, jeżeli się zważy, że to konsument, który na zaspokojenie zwyczajnych potrzeb konserwacyi i ruchu galicyjskich linij potrzebuje rocznie przeszło za cztery miliony zł. materyałów. Wszelkie uznanie należy się przeto zarządom naszych kolei żelaznych za to, iż skorzystały one z tej sposobności, jaką nastręcza wystawa, ażeby umożliwić interesowanym obznajomienie się z ilością i jakością potrzebnych do konserwacyi i ruchu materyałów, obaczyć je w próbkach, dowiedzieć się o płaconych przez zarządy kolejowe cenach. Takiej sposobności nie było dotąd nigdy! Owszem przeciwnie — były to rzeczy, które chroniono zwykle przed okiem ogółu jako tajemnicę urzędową.

Trzy tysiące kilometrów państwowych kolei żelaznych w Galicyi spotrzebowało faktycznie w roku 1893, albo też według istniejących normaliów potrzebują rocznie:

	złr.
Materyałów ziemnych, glin i kamienia za	166.779
Szyn, podkładów i innych materyałów z drzewa, żelaza i stali, potrzebnych do urządzeń nawierzchnich za	972.689
Budowlanych materyałów rezerwowych za	12.748
Materyałów do oświetlenia, opału, smarów i do czyszczenia za	1,719.622 *)
Zapasowych części składowych dla parku przewozowego za	297.395
Rozmaitych wyrobów z żelaza i stali za	197.868
Wyrobów blacharskich i lanych za	115.358
Materyałów i wyrobów drzewnych za	206.069
Farb, kitów i wytworów chemicznych za	79.545
Materyałów do telegrafów i telefonów za	26.713
Materyałów rymarskich, skórzanych, tkackich i kauczukowych za	55.632
Szkła i porcelany za	18.904
Uniformów 15.572 w wartości	87.916
Mebli i sprzętów za	38.556
Narzędzi i przyborów do warsztatów za	38.556
Urządzeń stacyjnych, warsztatowych i biurowych za	39.782

i t. d.

Z umysłu przytoczyłem z rozwieszonych w oddziale kolejowym objaśnień graficznych powyższe szczegóły cyfrowe, ażeby zwrócić uwagę interesowanych na wyraźnie wskazaną tem intencyę zarządów kolejowych zaspokajania ich potrzeb, o ile to tylko jest możliwem w kraju, przez producentów i dostawców miejscowych. Z dobrej ich woli potrzeba jednak umieć korzystać.

Zanotować się godzi, iż ten dział wystawy kolei państwowych urządził z tak pożyteczną i poczciwą myślą przewodnią starszy inżynier tych kolei, pan Wex.

Ważną nowością, o jakiej dawniej nikomu nie śniło się w Galicyi, są coraz śmielsze próby fabrykowania wozów kolejowych i lokomotyw w kraju. I tak np. znajduje się na wystawie lokomotywa zrekonstruowana w lwowskich warsztatach kolejowych kosztem 10.000 złr.; wspaniały wagon salonowy całkowicie wykonany w Nowym Sączu; eleganckie wozy osobowe do pociągów pospiesznych wykonane we Lwowie, wagon cysternowy na spirytus lub naftę, tudzież wozy towarowe z fabryk p. Kazimierza Lipińskiego w Sanoku i Zagórzu, a wreszcie różne inne celujące wyroby warsztatów kolejowych w Przemyślu i w Stanisławowie.

Jako osobliwość zwraca na siebie uwagę olbrzymia lokomotywa, przeznaczona do służby na górskiej linii Stanisławów-Woronianka. Pochodzi ona z fabryki Florisdorfskiej.

Ogólną ciekawość wzbudza gipsowy model przyszłego dworca centralnego we Lwowie, zaś w pawilonie przemysłowym wystawiła znów kolej Północna model znajdującego się właśnie w budowie dworca w Krakowie. Będą to ogromne gmachy, odpowiadające teraźniejszym potrzebom rozwiniętego w naszym kraju ruchu kolejowego.

Z widocznem zadowoleniem i dumą przedstawiają zarządy kolejowe w modelach kosztownych, w widokach, planach i tabelach graficznych kolonie robotnicze i mieszkania dla urzędników w Nowym Sączu, Zagórzu, Stryju i we Lwowie, gdzie personal kolejowy pod bardzo przystępnemi warunkami ma zapewnione tanie, zdrowe i wygodne pomieszkania z opałem. Są to bardzo piękne rzeczy — ale mają jedną słabą stronę: jest ich za mało....

Niniejszą wzmiankę o wystawie kolejowej zakończę jak mniemam najstosowniej, gdy zwrócę uwagę na kącik w pawilonie przemysłowym, gdzie znalazły miejsce prace inżynierskie i publikacye dawnego dyrektora ruchu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, a obecnie inżyniera cywilnego we Wiedniu p. Emanuela Ziffera. Dla galicyjskich stosunków są tam, jak mi się zdaje, zasługujące na szczególną uwagę studya o kolejach lokalnych w Galicyi i Bukowinie przytykających do kolei Czerniowieckich, w których autor przeprowadza dawną ideę ulubioną Offenheima, utworzenia przez Galicyę najkrótszej drogi od Czarnego morza, na Warszawę do Bałtyku, z 90 planami, rysunkami i mapami. Są tam dalej rozprawy fachowe o budowie i urządzeniach kolei lokalnych i tramwajów, o francuskich kolejach departamentalnych, o styryjskich kolejach krajowych, o wartości tanich kolei wąskotorowych itd. Są to wszystko sprawy, które obecnie stoją w Galicyi na porządku dziennym.

Nawet i kolej Północna cesarza Ferdynanda wzięła udział w naszej wystawie. Oprócz dworca krakowskiego i różnych rysunków inżynierskich, przedstawiła ona w grubych tomach swoje sprawozdania administracyjne i zamknięcia rachunków. Wiadomo, że żadna kolej tak świetnemi nie może pochwalić się wynikłościami rachunkowemi jak to „wyłączająco“ uprzywilejowane przedsiębiorstwo kolejowe.** Czemuż państwo zakupuje i buduje tylko gorzej rentujące się koleje, gdy taka kopalnia złota, jaką dla akcyonaryuszów jest kolej Północna, pozostaje w ręku prywatnej spekulacyi — na to, ażeby kilka krajów koronnych obkładała ciężkim haraczem taryfowym. *Quousque tandem?*...

Teofil Merunowicz.

*) W tem węgla kamiennego z krajowych kopalni w Sierszy hr. Andrzeja Potockiego i z Myszyna p. Szczepanowskiego za 231.070 złr.

**Firma urzędowa tej kolei brzmi: „*K. k. ausschliessend priviligierte Kaiser Ferdinand Nordbahn.*“

kłady tego rodzaju w sposób jasny i przystępny dawałyby obraz wystawy i stanowiłyby zachętę do zwidzania takowej. W tym celu, prócz ustnego wykładu, należałoby się również posługiwać demonstracyami zdjęć fotograficznych ważniejszych budynków i przedmiotów. Wykonania tego projektu podjąćby się mogła w pierwszym rzędzie młodzież wyższych zakładów naukowych, która już w niedalekiej przyszłości opuści mury miejskie, by odetchnąć świeżem powietrzem. Słysząc z ust przedstawicieli tejże młodzieży tylekrotne zapewnienia o potrzebie zbliżenia się do ludu, nie wątpimy, iż którekolwiek z istniejących w naszem mieście stowarzyszeń akademickich zechce się zająć tą sprawą.

Doktorat honoris causa. Wydział filozoficzny lwowskiego uniwersytetu uchwalił w marcu br. udzielić p. namiestnikowi hr. Kazimierzowi Badeniemu, oraz byłemu ministrowi wyznań i oświaty bar. Gautschowi, tytuł doktorów *honoris causa* i w myśl obowiązujących przepisów zwrócił się do cesarza z prośbą o zezwolenie, które istotnie dnia 4. maja bieżącego roku nadeszło. Wczoraj więc deputacya złożona z rektora dr. Ćwiklińskiego, dziekana wydziału filozoficznego dr. Kaliny, prof. ks. dr. Ogonowskiego, dr. Radziszewskiego i dr. Romana Pilata doręczyła ten dyplom p. namiestnikowi, a br. Gautschowi wręczony zostanie w tych dniach, w którym to celu uda się do Wiednia rektor dr. Ćwikliński.

Dzisiejsza uroczystość wręczenia dyplomu doktorskiego p. namiestnikowi ograniczyła się do przemówienia p. rektora Ćwiklińskiego, odczytania dyplomu przez dziekana prof. dr. Kalinę i odpowiedzi pana namiestnika. Wieczorem zaś odbył się na placu wystawy u Gerarda obiad, na który p. namiestnik te deputacyę uniwersytetu zaprosił. i radcę dworu dr. Zeissberga wraz z gronem współpracowników, którzy odbyli wczoraj po południu w namiestnictwie naradę w sprawie galicyjskiego działu w dziele „*Oesterreich-Ungarn in Wort u. Bild*“.

Ze sfer notaryalnych. P. Robert Adamski, notaryusz w Ustrzykach dolnych, przeniósł się z dniem 1. lipca br. do Bóbrki, p. Alojzy Schneider zaś notaryusz w Sanoku, objął z d. 1. bm. urzędowanie w Samborze.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek d. 5. bm. o godz. 6 wieczorem.

Zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się we Lwowie d. 15. bm. o godz. 10 przedpołudniem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym prócz sprawozdań wyborów stoją: odczyt dr. Tad. Mandybura o reformie nauki historyi powszechnej, za czasów komisyi edukacyjnej w Polsce, i wnioski w sprawie lokacyi i cenzur szkolnych. W tej ostatniej sprawie, której referentem jest prof. Harwot postawioną będzie rezolucya: 1. Lokacye należy przywrócić choćby w formie idealnej; 2 między stopniami „dostateczny“ a „niedostateczny“ należy wprowadzić stopień pośredni np. „mierny“, któryby z trzech przedmiotów otrzymany tak samo nie zapewniał promocyi, jak obecnie nie zapewnia jej stopień „niedostateczny“ z dwóch przedmiotów „zły“ z jednego. W sobotę 14. lipca i w niedzielę 15. lipca wieczorem odbędzie się towarzyskie zebranie uczestników walnego zgromadzenia w restauracyi Jana Ludwiga „Pod Gruszką“.

Żebranina uliczna rozpanoszyła się na dobre we Lwowie. W biały dzień zaczepiają przechodniów na placu Maryackim indywidua obojga płci i różnego wieku, zarówno starzy jak i dzieciaki, bezczelnie domagając się jałmużny. Wczoraj po 11 godz. wieczorem malec najwyżej 10-letni, widocznie ofiara spekulantów, zawodził u wylotu ulic Karola Ludwika i Sykstuskiej, zbierając centy od wracających z teatru. Zwracamy na to uwagę policyi.

W zakładzie dla ciemnych odbędzie się popis chłopców i dziewcząt d. 7. bm. o godz. 10 rano.

Prośba. O. Norbert Golichowski, zakonu OO. Bernardynów podczas pobytu i podróży swoich w Palestynie od r. 1888 (stycznia) do 1894 (lutego) zebrał spory zapas notatek o Ziemi świętej. W chęci wydania dzieła popularnego a zarazem dokumentami najdawniejszemi pierwszych wieków sięgającemi popartego i rycinami doborowemi opatrzonego, zwraca się do Szanownych Czcicieli Bł. Jana z Dukli z prośbą, aby myśl wydawnictwa u zamożnych poparli i na ten cel bądź wprost lub pośrednio datki pieniężne do rąk tegoż O. Norberta Golichowskiego przysyłać raczyli. Datki nadesłane w gazetach bezpośrednio ogłoszone będą. Z góry zaś powiada, że do napisania dzieła nie pierwej przystąpić będzie można, póki jaka łaskawa dłoń nie złoży choćby 500 zł. w. a. na sprowadzenie potrzebnych ilustracyi we Francyi na składzie się znachodzących Adres: O. Norbert Golichowski zakonu OO. Bernardynów obecnie we Lwowie mieszkający. Lwów dnia 22. czerwca 1894. Tegoż autora opuściło prasy drukarskie w drugiem wydaniu dziełko p. t. Sposób słuchania mszy świętej na cześć błog. Jana z Dukli. Cena 10 ct.

Z Korolówki w pow. borszczowskim piszą nam: Po więcej niż półwiekowej historyi starań o wzniesienie kościoła polskiego, stanął tenże nareszcie. Poświęcono go d. 24. zm. Przy drodze ze Skały do Zaleszczyk wznosi się ta skromna budowa. Duma mieszkańców leży w tem że ją wznieśli własnemi rękami. Kamień własny — tylko gonty od Dniestru, i płyty z Horodnicy. Budowano lat cztery... a walczono ½ wieku. Na usiłowaniach przeciwnych zabiegów niech zostanie cień — gdyż miałby w wycinku dziennikarskim domorosły Zola temat do obserwacyi nad *la bete humaine* i w naszych stronach. Smutne to, że wieść o narodowym dorobku z taką introdukcyą w świat rzucać przychodzi. Ale obowiązek nakazuje niezamilczeć tego. Może ta notatka posłuży do dochodzeń i naprawy w zarządzie funduszów kościelnych i innych miejscowości: A jest tych miejscowości wiele, gdzie dzięki prywacie, przy znanej naszej sąsiedzkiej gospodarce finansowej — fundusze jużto pełnemi garściami się trwonią, już też budowa do połowy doprowadzoną, niszczeje na niepogodzie. Życzyćby należało, aby projektowane przez wieszcza K. Ujejskiego „Towarzystwo opieki nad ludem polskim na Rusi“ weszło w życie, pewnie zapobiegałoby chronicznemu zmniejszaniu się polskiej ludności lepiej, niż to instynkt biednych ludzi sobie samym zostawionych, dotąd czynić potrafił. Towarzystwo miałoby dwa punkty oparcia: kościół i szkołę. Wpływ szkoły na jednostkę jest tylko czasowy, za to kościół jest widomym znakiem jej polskości przez całe życie. Obyśmy tylko kapłanów-patryotów polskich mieli więcej. Aby lud do ziemi i idei polskiej przywiązać, należałoby się starać o obrazy świętych Polaków, jak to uczynił rozumny śp. książe Leon Sapieha w kościele jezierzańskim... a mniej propagować rzeczy tchnące zakrojem kosmopolitycznym. Swojskie rzeczy są i zrozumiałe i sercu bliższe.

Dlaczego sam lud, tj. szlachta od zagrody przyszła tylko oddać cześć Bogu słowami polskimi... a gdzież starsza brać? Cesarz Jego Mość służyćby powinien za przykład. Niestety — starsza brać n i e o b e c n a, majątki sprzedała. Z okazyi tej przypomnę art *Gaz. Narod.* nr. 271 26. listopada 1893. „Wielu z nas nietroszczy się wcale co z bracią młodszą, stać się może“. „Jaka będzie wiara tego ludu?“. A jeżeli autor później wysnuwa wniosek z pytania gdzie nasza przyszłość?, że podwaliną przyszłości „szlachcic i chłop“, to chyba motto to u nas (na Rusi ogółem) nabiera większej doniosłości w pojęciu bigemini szlachcic-chłop tj. szlachcic zagrodowy. Tego szlachcica, co zapełniał sam prawie szeregi Barszczan i legionów napoleońskich — nie wolno zapominać, a pamiętać należy, że ten sam szlachcic zagrodowy pod złym kierunkiem zrywał sejmiki, robił zajazdy, i... z Baru poszedł do Targowicy *Caveant consules*. Więc tylko sam lud uczcić Boga przyszedł słowem polskiem, i sam własnymi rękoma przybytek Mu zbudował.

Należy tu wymienić datki znaczniejsze obcych:

Cesarz Jego Mość 100 zł., śp. Leon książe Sapieha z Bilcza 50 zł., Konsystorz łaciński z „Bonus Pastor“ 700 zł., kolej Karola Ludwika 100 zł. Tu podać należy wdzięcznej pamięci imię pątnika jeruzalemskiego śp. braciszka Antoniego Mazurek z Milatyna, który podwaliny budowy położył a raczej rzecz całą w czyn wprowadził wobec apatyi antochtonów. Przy nim nadmienić śp. Jana Stabiszewskiego, który część finansową prowadził do śmierci.

Cześć należy się niestrudzonym pracownikom: ks. prob. Wołoszyńskiemu z Borszczowa, czcigodnemu i uprzejmemu ks. ruskiemu Ostoja-Stebleckiemu z Korolówki, ks. Kiedrowskiemu z Jezierzan za jego patryotyczne kazania, i cześć gorliwym pracownikom, którzy prócz tego znaczniejsze sumy złożyli, burmistrzowi Janowi Bardeckiemu, tudzież Józefowi Stabiszewskiemu, Janowi Skarzyńskiemu i Ignacemu Souppe-rowi.

Kiedy też Bóg pozwoli nam puste wnętrze świątyni upiększyć? Niestety niema teraz pięknych rąk naszych pań polskich w okolicy naszej... i tylko sam dźwięk polskiej pieśni, ten cudowny, zdobić je będzie na razie. Jeden z dzienników podał, że ks. Adam Sapieha, prezes wystawy, ma do dyspozycyi dzwon z wystawy. Zwróciłbym uwagę, że oddawszy go naszemu prawdziwie ubogiemu kościołowi, spełniłby sny naszych poczciwych ludzi, w których słyszą swojego kościółka dzwonienie.

I jedno jeszcze życzenie: By się konsystorz łaciński postarał o utworzenie parafii (w celu ratowania narodowości a z nią wyznania) z gmin: Korolówka, Juryampol, Strzałkowce, Skowiatyn, Szuparka, Sinków i Zazulińce, i oby nam jak najprędzej księdza przysłał.

Na budowę probostwa ofiarował obecny właściciel p. Jawets 5.000 cegieł.

Pogrzeb ks. Władysława Czartoryskiego odbył się onegdaj w Paryżu. O godzinie 11 tłumno już było w salonach hotelu Lambert. Eksportacyi zwłok przewodniczył — w zastępstwie kardynała Richard'a — X. Caron, wikaryusz jeneralny dyecezyi paryskiej. Za trumną postępowali: ks. Adam Czartoryski, ks. de Nemours, hr. d'Eux, ks. Alençon, ks. de Chartres, ks. Jerzy Czartoryski, ks. Filip de Bourbon, książęta Ludwik i Antoni Orléans-Braganza. Królowę hiszpańską reprezentował ks. Castro-Terreno, króla neapolitańskiego hr. La Tour en Voivre; z pomiędzy przedstawicieli świata dyplomatycznego obecni byli: lord Dufferin, dr. Hoyos, hr. Münster, baron Beyens, jenerał Nazar Aga, hr. Moltke, hr. d' Arco i hr. Gołuchowski. Nie brakło nikogo z arystokracyi. Szkoła Batiniolska i instytut panien hotelu Lambert, wychowanice zakładu św. Kazimierza i starcy tegoż przytułku, sekretarz zmarłego Gadon i sekretarz hotelu Lambert Rustejko, delegaci różnych Towarzystw, których zmarły był członkiem, lub opiekunem, brali udział w w pochodzie. Zwłoki pochowano tymczasowo w podziemiach kościoła św. Ludwika, obok zgasłej w roku zeszłym żony ks. Władysława. Niebawem trumna przewieziona będzie do Sieniawy.

Zapomogi. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych postanowił na posiedzeniu dnia 26. czerwca b. r. rozdzielić w dniu 4. lipca, jako czwartą rocznicę sprowadzenia zwłok Ad Mickiewicza na Wawel, pierwsze dwie zapomogi po 50 zł. z funduszu imienia poety, przeznaczonego dla wdów i sierót po nauczycielach szkół wyższych. Zapomogi te przyznano na wniosek dotyczących Kół, najbardziej potrzebującym wdowom po nauczycielach gimnazyalnych, którzy do Towarzystwa należeli i sprawami jego gorliwie się zajmowali, a to: jednej we Lwowie, drugiej w Jarosławiu. Fundusz ten powstał ze skromnych a dobrowolnych miesięcznych składek przeważnie samych członków Towarzystwa, nauczycieli szkół wyższych, a wzrosła w 4 latach do dość pokaźnej, jak na nasze stosunki, sumy 4.696 zł. 53 ct, co bardzo pochlebnie świadczy o samopomocy profesorów szkół wyższych. Przypuszczamy, że z rozdaniem tych dwóch pierwszych zapomóg, dalsze składki na tę przepiękną fundacyę, nie tylko nie ustaną, lecz, że ten dobrowolny a tak szlachetny podatek utrzyma się i nadal, żeby wydział Towarzystwa z odsetek tejże nie dwie lecz przynajmniej 10 zapomóg w pamiętnym dla nas dniu 4. lipca mógł rozdzielić. Potrzebujących wdów i sierot nie brak niestety!

Gburowatość żołnierzy policyjnych przekracza często granice, które ludzie najbardziej nawet wyrozumiali na niski stopień ich rozwoju umysłowego tolerowaćby mogli. Z reguły nie notujemy licznych zażaleń publiczności na niemożliwy sposób zachowywania się tych ludzi, gdy jednak w ostatnich czasach zażalenia te coraz liczniejszemi się stają, musimy zaniechać cierpliwości. Oburzyć bo musi każdego człowieka fakt, jaki miał miejsca przy wczorajszej katastrofie, spowodowanej tramwajem elektrycznym. Gdy żołnierze policyjni, chcąc umożliwić powrót wozowi elektrycznemu, zaciągali kordon przed gmachem sądowym, nr. 76 żołnierza wpadł na oryginalny pomysł, bo zamiast ludzi do rozejścia się nakłaniać słowami, rozdzielał jednorazowe uderzenia w plecy kułakiem ludziom stojącym na chodniku i tym właśnie sposobem spychał ludzi z chodnika na ulicę i utrudniał zadanie zaciągającym kordon. W swym zapalczywym pochodzie, nie zważając kogo razy jego utrafić mogą, uderzył akademika, który ostrymi zgromił go słowy za nietaktowne zachowanie. Nr. 76 żołnierza, przychwycony na gorącym uczynku w obecności licznej publiczności, spragniony zemsty za zasłużoną naganę, przyaresztował akademika i chciał go pod eskortą przeprowadzić przez środek ulic głównych miasta na inspekcyę policyi.

Wiedzą o tem dobrze żołnierze policyjni, że podobne karygodne aresztowanie, jakkolwiek stanowi nadużycie władzy, w dziewięćdziesięciu dziewięciu wypadkach na sto uchodzi im płazem; wiedzą także, że prowadzenie pod eskortą przez miasto stanowi bardzo wielką nieprzyjemność dla ludzi nienależących do najniższej sfery i dlatego to w licznych bardzo razach korzystają z tego środka, aby tym sposobem uniewinnić niejako swoje niezgodne z przepisami postępowanie, a z drugiej strony zemścić się na osobie, która mu ich nietakt wytknąć się ośmieliła. I nr. 76 żołnierza był widocznie praktykiem w swym zawodzie, bo żadną miarą nie chciał się zgodzić na jazdę dorożką, którą aresztowany chciał zapłacić, owszem przy pomocy drugiego żołnierza zaczął w brutalny sposób szarpać „opornego“ (Tak w pojęciu policyantów nazywają się ludzie, którzy nie słuchają ich bezzasadnych widzimisię). Dopiero interwencya zgromadzonej publiczności przywiodła do opamiętania zacietrzewionego stróża bezpieczeństwa i wyjednała pozwolenie na użycie dorożki. Na inspekcyi policyi komisarz funkcyonujący uwolnił natychmiast aresztowanego nie znajdując żadnego powodu do aresztowania.

Z takiem samem zażaleniem na innego żołnierza policyjnego przyszedł po chwili na inspekcyę policyi pewien młody człowiek, odszedł jednak – jak to mówią — z kwitkiem.

Sztuki piękne.

* **Z teatru.** Wesoła „Nitouche“ którą rozpoczęła wczoraj p. Zimajer szereg gościnnych występów na lwowskiej scenie, ściągnęła do teatru liczną publiczność i nakoniec widzieliśmy raz amfiteatr zapełniony. Operetka, dawno we Lwowie nie grana, a do tego z p. Zimajer w roli tytułowej, jest zbyt silnym magnesem i ona tylko potrafiła rozbudzić publiczność naszą z apatyi wobec teatru. Przedstawienie wczorajsze, mimo, że personalu operetkowego przy naszym teatrze nie ma i na wczoraj złożony został tylko przygodnie, szło nadzwyczaj gładko, artyści grali dobrze i z wielkim humorem, a publiczność bawiła się doskonale. P. Zimajer jak zawsze, pełna wdzięku, finezyi i tego nieokreślonego pieprzyku, była przyjmowaną gorącemi oklaskami i z całą tą sympatyą, jaką z dawna pośród nas posiadała. Obok niej zbierał oklaski p. Feldman, który w roli Celestyna był niezrównanym, grał z wielkim humorem i werwą i śpiewał wcale przyjemnie. I inni artyści, biorący udział w przedstawieniu, jak pni Skalska i pp. Gasiński, Kliszewski i Janikowski, byli zupełnie odpowiedni i część oklasków, któremi publiczność wczoraj szczodrze artystów darzyła, słusznie się im należy.

Repertoar teatralny. Dziś we środę w teatrze letnim „Żołnierz królowej Madagaskaru krotochwila w 3 aktach Stanisława Dobrzańskiego. We czwartek w teatrze hr. Skarbka „Łucya z Lammermooru“ wielka opera w 5 aktach Donizetti'ego. Pierwszy gościnny występ pani Jadwigi Camilowej śpiewaczki nadwornej opery w Dreźnie, oraz pp. Aleksandra Myszugi, Gabryela Górskiego i Henryka Kowalskiego. W piątek w teatrze letnim po raz pierwszy „Flipota“ komedya w 3 aktach J. Lemaitra.

Ostatnie wiadomości

Uchwały węgierskiego stronnictwa katolickiego, zapadłe na onegdajszem wiecu w Preszburgu, opiewają:

1. Stojąc na gruncie religijnym my, katolicy, nie możemy uznać rozdziału państwa od kościoła. Wobec faktu jednak, że władze państwa ogłosiły zasadę niezależności państwa od kościoła, uważamy za konieczne, aby oznaczono zakres działania kościoła i państwa.

2. Wiec katolicki uważa załatwienie kwestyi autonomii kościoła katolickiego na Węgrzech za konieczne.

3. Ponieważ według naszego przekonania kwestye socyalne rozwiązać można tylko na gruncie religijnym, przeto przyrzekamy występować przeciw wszelkim odcieniom rewolucyi socyalnej, popierać materyalne, duchowe i religijne potrzeby robotników i w tym celu przystępować do Towarzystw religijno-socyalnych oraz popierać powstanie takich Towarzystw.

4. Należy utworzyć komitet krajowy celem zorganizowania na legalnej drodze obrony praw kościoła i społeczności katolickiej przed państwem bezwyznaniowem.

Telegramy.

Trydent d. 3. lipca.

Onegdaj wieczór odbyła się na *piazza d' armi* wielka parada, której przebieg był rzeczywiście wspaniały.

Po skończeniu tejże nastąpiło zwiedzanie fortów i okolicy. Cesarz zwidzał dalej szczegółowo budującą się kolej Valsugana, i tu przygotowano dla niego owacye i wspaniałe przyjęcie.

Następnie odjechał cesarz do Civezzano. Po drodze przyjmowano monarchę wszędzie z całym zapałem.

Po południu udał się cesarz na wystawę przemysłową, poczem zwidzał jeszcze muzeum miejskie i budynki szkolne. W jednej klasie przesłuchiwał się cesarz nauce geografii i historyi. Ztąd odjechał cesarz do nowego budynku rady gospodarstwa krajowego, gdzie przyjęty był przemową w języku włoskim wypowiedzianą przez prezydenta Mersi. Cesarz odpowiedział: Z zadowoleniem słyszę, że inicyatywa, mego brata roztropnie przez czynniki krajowe poparta, przyniosła tak piękne owoce. *Trattoria*, którą rada gospodarstwa krajowego na obecnej wystawie spożywczej w Wiedniu zainstalowała, urządzoną jest z wielkim smakiem i z pewnością przyczyni się do zapoznania szerszych kół z waszem winem. Pracy waszej życzę powodzenia.

Cesarz zwidzał jeszcze Zakład hodowli jedwabników i rzeźnię miejską, poczem powrócił do swojej rezydencyi

Campiglio d. 3. lipca.

W całem mieście czynią się olbrzymie przygotowania na przyjęcie cesarza.

Kilonia d. 3. lipca.

Cesarz niemiecki udał się wczoraj wraz z żoną na pokładzie jachtu „Hohenzollern“ w podróż na morze północne.

Berlin d. 3 lipca.

Akt ułaskawienia cesarza Wilhelma znajduje wszędzie sympatyczne echa, jedynie *National Ztg.* wyraża się o tym fakcie zimno i z pewną rezerwą.

Z Glatzu telegrafują, że ułaskawieni w otwartym powozie odjechali do stacyi kolejowej. Publiczność zarzuciła ich kwiatami, a to zachowanie się publiczności nazywa *Vossische Ztg.* niegodnem i ostro je potępia.

Berlin d. 3. lipca.

Kreuzztg. zaprzecza, jakoby do tej pory gabinety mocarstw europejskich zajmowały się formalnemi układami co do jednolitej akcyi przeciw anarchizmowi.

Paryż d. 3. lipca.

Prezydent Casimir Perier przyjmował wczoraj po południu nadzwyczajnych posłów obcych państw.

Dziś przyjmie Perier całe ciało dyplomatyczne.

Paryż d. 3. lipca.

Grupa skrajnej lewicy postanowiła postawić w Izbie wniosek na amnestyę dla wszystkich skazanych za występki strejkowe i prasowe z wyjątkiem za anarchistyczne zbrodnie.

Paryż d. 3. lipca.

Wdowa po Carnocie przygotowuje się już do wyprowadzenia z pałacu elizejskiego. Otrzymuje jeszcze teraz liczne pisma kondolencyjne i poleca odpowiadać bezwarunkowo na wszystko.

Paryż d. 3. lipca.

Minister marynarki udał się wczoraj do niemieckiej ambasady, aby wyrazić wdzięczność za ułaskawienie oficerów.

Paryż d. 3. lipca.

Żołnierza który wykrył spisek anarchistyczny siedmiu, przewieziono do Montpellier. Aresztowania anarchistów na prowincyi nie ustają; w Beziers znaleziono u włościanina Guy korespondencyę, którą od lat 18 prowadził z anarchistami.

Madryt d. 3. lipca.

Pewien robotnik wykonał zamach na markiza Cubas, najwybitniejszego przewódzcę pielgrzymów hiszpańskich do Rzymu usiłując go zasztyletować; Cubas nieuszkodzony, sprawca pojmany.

Rzym d. 3. lipca.

Wczoraj przedłożono w Izbie projekt ustawy przeciw podżeganiu do zbrodni i chwaleniu czynów zbrodniczych ze strony prasy. Proces anarchisty Lega, który wykonał atentat na Crispiego, odbędzie się w połowie przyszłego miesiąca.

Londyn d. 3. lipca.

Times donosi, że Japończycy nieustające robią przygotowania do wojny.

Londyn d. 3. lipca.

Arcyksiąże Ferdynand przyjmował wczoraj deputacyę tutejszej austro-węgierskiej kolonii, a następnie objadował u austryackiego posła Deyma.

Wieczorem obecnym był w teatrze „Empire“ na przedstawieniu baletu, poczem udał się na bal dworski.

Chicago d. 3. lipca.

Bastujący robotnicy psują tory kolejowe, skutkiem czego wykoleił się pociąg kuryerski. Z obawy przed wybrykami, zawieszono zupełnie ruch na wielu liniach kolejowych. Ceny wszystkich artykułów żywności podrożały.

Dział ekonomiczny.

Z targu lwowskiego. Miejski urząd targowy ogłasza następujący wykaz cen artykułów żywności we Lwowie. 100 kilogramów pszenicy od zł. 6·50·7 do zł. 8.—·0, 100 klgr. żyta od 5·43·9 do 5·93·5, 100 klgr. jęczmienia od 5·40·4 do 6·—, 100 klgr. owsa od 6.78·1 do 6·91·1, 1 klgr. mięsa wołowego przedniego od ct. 56·0 do 76·0, 1 klgr, mięsa wołowego tylnego od ct. 48·0 do 60·0, 1 klgr. polędwicy wołowej od ct. 90 do zł. 1·—, 1 klgr. mięsa wieprzowego od ct. 56 do 64, 1 klgr. baraniny od ct. 44 do 48, 1 klgr. cielęciny od ct. 48 do 58. 1 klgr. smalcu wieprzowego od ct. 68 do 76, 1 klgr. słoniny od ct. 64 do 68, 1 klgr. bułki zwykłej od ct. 29·9 do ct. 30·1, 1 klgr. bułki kaiserki od ct. 31·6 do 32·2, 1 klgr. rogalków na maśle od ct. 60·4 do 61·2, 1 klgr. bułki czerstwej od ct. 30·5 do 32·6, 1 klgr. chleba pszennego od ct. 10·7 do 14·9, 1 klgr. chleba żytnego od ct. 10·2 do 14·1, 1 klgr. chleba żytnego ciemnego od ct. 10·1 do 10·5, 1 klgr. chleba kulikowskiego od ct. 13·0 do 13·5, 1 klgr. chleba żółkiewskiego od ct. 11·8 do 12·0, 1 klgr. chleba winnickiego od ct· 13·8 do 13·8, 1 klgr. mąki pszennej od ct. 14 do 18, 1 klgr. mąki żytnej od ct. 9·5 do 14, 1 klgr. mąki hreczanej od ct. 20 do 22, 1 klgr. mąki kukurudzianej od ct. 12 do 14, 1 klgr. jagieł młynowych od ct. 14 do 20, 1 klgr. krup perłowych od ct. 30 do 40, 1 klgr. krup jęczmiennych od ct. 18 do 20, 1 klgr. krup hreczanych od ct. 24 do 26, 1 klgr. krup pszennych (grysik) od ct. 18 do 20, 1 klgr. ryżu od ct. 20 do 40, 1 klgr. masła od zł. 0·90 do 1·32, 1 klgr. sera osełkowego od ct. 30 do 32, 1 klgr. sera faskowego od ct. 24 do 28, para jaj od ct. 4 do 5·5, 1 litr mleka świeżego od ct. 8 do 12, 1 litr mleka zbieranego od ct. 5 do 6, 1 litr mleka kwaśnego od ct. 6 do 8, 1 litr śmietany kwaśnej od ct. 38 do 45, 1 litr śmietany słodkiej od ct. 26 do 30, para gęsi karmionych od zł. 3·20 do 4·20, para kaczek karmionych od zł. 1·60 do 1·80, para kur karmionych od zł. 1·20 do 2·20, 1 klgr. ryb od zł. 1·22 do 1·60, 1 klgr. fasoli od ct. 15 do 20, 1 klgr. grochu od ct. 13 do 20, 1 klgr. cukru od ct. 36 do 38, 1 klgr. kapusty kwaszonej od ct. 14 do 15, 1 klgr. kartofli od ct. 5 do 6, 1 stos (drzewa) 4 metrowy drzewa bukowego łup. od zł. 14·81·2 do 15·—, 1 litr nafty od ct. 18 do 24.

— **Losowania.** Przy ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych główna wygrana 200 tysięcy padła na s. 75 nr. 93, druga wygrana 20.000 na s. 778 nr. 5, trzecia 5000 zł. na s. 326 nr. 66.

Austryackie losy czerwonego krzyża. Główna wygrana 20.000 zł. padła na seryę 6771 nr, 13, druga 1000 zł. na s. 11.220 nr. 23.

Losy towarzystwa żeglugi na Dunaju. Główna wygrana 60.000 zł. padła na nr. 19429, druga 5000 zł. na nr. 22794.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3. lipca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·50 do 217·10. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 277·— do 280·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 359·00 do 400·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 109·70 do 110·40. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·25 do 97·95. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·80 do 99·50. 4% los. w 41½ lat. 97·80 do 98·50. 4% los. w 56-latach 96·70 do 97·40. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·10 do 97·80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·00. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·80 do 97·50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·80 do 97·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·50 do 27·50. Losy miasta Stanisławowa 43·50 do 45·50.

Monety. Dukat cesarski 5·90 do 6·00. Napoleondor 9·95 do 10·05. Półimperyał 10·15 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·33·00 do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·80 do 1·35.10. 100 marek niemieckich 61·25 do 61·75.

Wiedeń d. 3. lipca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano Kredyty 351·5, węgierski bank kredytowy 441·50, anglobank 156·25, länderbank 249·10, koleje państwowe 339·87, lombardy 106·00, elbethal 259·25, akcye tytoniowe 212·50, alpiny 82·80, renta majowa 98·05, węg. renta złota 120·80, węgierska renta koronna 95·02, austr. renta koronna 97·90, losy tureckie 66·60, unionbank 262·50, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 3. lipca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 210·75 (351·77), lombardy 43·20 (105·94), węgierska renta złota 98·10 (120·74), węg. renta koronna 219·25 (134·84). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 3. lipca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 284·87 (351·46), lombardy 99·50 (106·10), węg. renta złota 09·00 (000·00), węgierska renta koronowa —·—.

Z rynków towarowych

Targ na bydło.

Wiedeń d, 3. lipca. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 3668 sztuk opasowego 153 z paszy i 1648 sztuk chudego. Razem 5469 sztuk. Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 857 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 333 sztuk chudych; z Bukowiny 81 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 504 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Przebieg targu był słaby. Ceny spadły o 50 ct. do 1 zł., mniej przedniego o 2 zł. Nie sprzedano 374 sztuk.

Płacono: g a l i c y j s k o - b u k o w i ń s k i e woły opasowe po 54 zł. — ct. do 60 zł. — ct. za towar przedni po 62 zł. — ct. do 63 zł. — ct., wyjątkowo po 64 zł. — ct. do — zł. — ct., w ę g i e r s k i e woły opasowe po 54 zł. — ct. do 62 zł. — ct. za towar przedni 63 zł. — ct. do 65 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., z innych krajów koronnych woły opasowe po 55 zł. — ct. do 64 zł. — ct. za towar przedni po 65 zł. — ct. do 67 zł. — ct, wyjątkowo po 68 zł. — ct. do — zł. — ct., krowy po 24 zł. — ct. do 34 zł. — ct.: stadniki po 25 zł. — ct. do 35 zł. 50 ct., bawoły po — zł. — ct. do — zł. — ct; woły po — zł. — ct. do — zł. — ct. za 100 kg. żywej wagi. Bydło chude po 18 zł. — ct. do 76 zł. — ct. za sztukę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3. lipca.

Hotel Wystawy A. Stanisław Sawicki z Krakowa, Karol Skarbek Malczewski z Krakowa, Jan Lisiewicz z Mielca, dr. Maryan Sokołowski z Krakowa.

Hotel Wystawy B. Dr. Łucyan Malinowski z Krakowa.

Hotel Żorża. St. hr. Tarnowski i dr. A. Biesiadzki z Krakowa, O. Orłowski z Połowiec, J, Frommel z Pawłosiowa, K. br. Bauhidy z Grodziska. F. Michlstetter z Gródka, M. P. Fisterer z Anhof, F. Uryga i C. Grzesiak z Mogiły, E. Schnell z Starobrodów, A. Bilińska z Kozówki, E. Sirko, z Ładyesyna, E, Besser z Berna.

Hotel Centralny. Hr. S. Mieroszowski z Radłowic, S. Henzel z Szołomyi, S. Pietrze i P. Myszałowicz z Zabierzowa, M. Treter z Topolnicy.

Hotel Krakowski. R. Budweis z Wieliczki, W. Daniływicz z Kołomyi, J. Wiśniowiecki z Przemyśla, ks. L. Niedzielski z Polanki, ks. K. Soniewicki z Świerzy, K. Wodnicka z Swierzy, S. Stoffel z Gracu, K. Łepkowski z Krakowa, E. Strybel z Warszawy, P. Nieprzydowski z Krosienka.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę d. 4. lipca b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 5 m sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +20°C niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 4. lipca: św. Józefa Kal.— św. Jewsewyja.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Die **Seiden-fabrik G. Henneberg** (k. u. k. Hofl.), **Zürich** sendet direct an Private: schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11·65 p. Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.) porto- und zollfrei in die Wohnung an Private. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. 892

Dentysta

Dr. B. Kaczorowski

były uczeń szkoły berlińskiej przeniósłszy swój długoletni zakład dentystyczny

z Wiednia do Lwowa

ordynuje

przy ul. Sykstuskiej l. 23

(stara poczta) parter

od g. 9—1 przedp. i od 2—5 pop.

W niedziele i święta od 9—12

Dla ubogich chorych codziennie ambulatoryum od 8—9 przedp.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894

(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	10·56	—	—
Podw. Podzam.	6·58	3·32	10·40	11·23	—	—
Czerniowiec	6·51	—	10·51	3·31	11·06	—
Stryja	—	—	10·26	3·41	—	7·46
Bełzca		—	9·56	5·26	—	—
Brzuchowic	—	—	4·06	—	—	—
Zim. Wody	—	—	4·18	—	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·46	9·36	9·36	—
Podwołocz.	2·48	10·05	9·46	6·21	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·49	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·16	—	8·13	1·03	7·11	—
Stryja	—	—	9·10	9·23	2·38	12·46
Bełzca	—	—	5·21	—	—	—
Brzuchowic	—	—	8·37	—	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowy chi przewozowych!

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała i poleca dziełko świeżo wydane pod tytułem
Wyjaśnienie obowiązków i korzyści Bractwa Szkaplerza karmelitańskiego
z dodatkiem **Nowenny i modlitw do Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej**
napisał
O. Romuald od św. Eljasza
karmelita bosy.
Cena egzemplarza 15 ct., z przesyłką o 5 ct. więcej.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

Najlepsze i najtrwalsze
pompy

do celów przemysłowych i gospodarstwa miejskiego, jakoteż **motory i wodociągi** dla miast, wsi, dworów itp. urządza **A. KUNZ**, fabryka w Hranicach (M. Weisskirchen).
Prospekta darmo. 5741

„EXSICCATOR"
C. i k. dostawca dworów.
Patenta i przywileje. 5559
5 medali, 2 dyplomy i herb państwa.
Osusza wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp.
Ostrzegam przed falsyfikatami. Żądać rachunku z marką fabryczną „**Exsiccator**".
Broszurki ilustrowane, niezbędne dla każdego, wysyłam franco i gratis. — **Agentów poszukuję.** Adres dla pism i telegramów:
„Exsiccator" Wiedeń.
W Krakowie **nie posiadam** filii.

Carbolineum,
Ter drzewny i Ter pogazowy
do smarowania dachów, zabudowań drewnianych, sztachet, parkanów itd.
poleca
po zniżonych cenach
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Nowo urządzony pensyonat leczniczy, otwarty cały rok. Sezon od 1. maja do 30. września. — Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd Zakładu. 5551
Dr. Edmund Kowalski.

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH
we Lwowie, plac Bernardyński l. 17
poleca swój od roku 1854 istniejący
Skład mebli
obficie zaopatrzony
w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.
Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych** ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie. 5756

SYNAPIZM RIGOLLOT
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach
Skład główny ...
P. Rigollot

POŚCIEL WŁASNEGO WYROBU
jako to:
Kołdry, Materace, Sienniki,
Poduszki, Wkładki sprężynowe,
Płótna, Stołowa bielizna,
Szyfony, Szirtingi, Chusteczki do nosa,
Bielizna męska,
Skarpetki, Pończochy i t. p.
najtaniej w Magazynie
J. Drexlera i Synów
Lwów, plac Kapitulny 2.
Cenniki i próbki na żądanie.

Dzierżawa
na Bukowinie
1900 morgów roli najlepszej i pastwisk, Czynsz dzierżawny 27.000 złr. Kaucya 20.000 złr. Podatki i asekuracyę płaci dzierżawca. Bliższej wiadomości udzieli Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika. 5810

Farby olejne
gotowe do użycia, szybko schnące
do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów bryczek, tarantasów itp.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Paryż 1889 złoty medal.
250 guldenów w złocie
jeżeli Crême Grolich nie usunie wszystkich nieczystości skóry, piegi, plamy wątrobiane, opalenie od słońca, wągry, czerwoność nosa itd. i nie utrzyma młodocianej świeżości i białości twarzy aż do późnego wieku. Crem nie jest szminką. Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie: **„nagrodzonego dyplomem Crêmu Grolich"**, ponieważ jest wiele bezwartościowych naśladownictw. **Mydło Grolich'a** 40 ct. Główny skład: **J. Grolich Berno.** Do nabycia w aptekach i handlach. We Lwowie w apt.: Z. Ruckera i J. Beisera, tudzież w drogueryi Al. Hübnera. 5731

Wincenty Kuczabiński
Lwów,
ulica Karola Ludwika 3.
gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego w podwórzu na lewo
Skład książek do nabożeństwa
własnego nakładu i wyrobu
poleca na premie dla dziatwy szkolnej
Książki do nabożeństwa,
o nowej treści, oprawne w płótno po 20, 45 i 55 ct. 5770
Obrazki świętych z modlitewkami
100 sztuk po 55 i 75 ct.
Medaliki, Różańce, Witrarzyki
oprócz tego znajdują się na składzie: Albumy na fotografie, Ramy, Pamiętniki, Księgi handlowe itd. po niskich cenach.
Pp. kupcom i odsprzedającym stosowny rabat.

Wiedeńskie losy po 1 koronie Przedostatni tydzień!
5 głównych wygranych po 10.000 koron
Losy polecają: Schellenberg & Kreyser i Ab. Jonasz. 5719

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KLOZETY pokojowe, blaszane, lakierowane po złr. 8·—, z pompką wodną po złr. 18·—, drewniane z pompką automatyczną po złr. 30·—. **WANNY** długie po złr. 16·— i 18·—, nasiadowe po złr. 6 i 7·50, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

PO NAJNIŻSZYCH CENACH: Saskie pończochy i skarpetki białe i kolorowe poleca Magazyn **F. Knauer i Syn Lwów**, plac Kapitulny. 64

WDOWIEC mający 12-letnią córkę, poszukuje od października br starszej osoby od 40 do 50 lat, któraby się podjęła prowadzenia danego gospodarstwa i zaopiekowała dziewczynką. O bliższych warunkach można się dowiedzieć u p. Karola Listowskiego, ulica Ossolińskich l. 17, między godz. 4 a 5 po południu. 151

WAŻNE DLA PRZEJEZDNYCH! — Przez czas wystawowy wykonuje wszelkie grupy, powiększenia i zdjęcia pojedyncze o 20% taniej od cen zwykłych, zakład fotograficzny Jana Krzanowskiego we Lwowie ul. Kopernika l. 8. Przesyłka i opakowanie franco. 113

FORTEPIANY I PIANINA krajowe i zagraniczne z najlepszych fabryk, z gwarancyą, poleca Klaudya Markiewiczowa, Lwów, ulica Teatralna l. 8 (plac św. Ducha). 4

PROŚBA. Oficyalista prywatny, przez utratę wzroku pozbawiony wszelkiego zarobku, znajduje się w wielkiej nędzy i zmuszony jest błagać o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje J. A. Fraciewicz, poste rest. Przemyśl. 144

Bryndza górska majowa faska złr. 2·28. Dwór Łapszyn p. Brzeżany.

Majątki i dzierżawy. Trzy dzierżawy do wydzierżawienia po 4 złr. z morga, ziemia pszeniczna, jak również majątek ziemski nad Wisłą, z lasem za cenę 270.000 do sprzedania. — Również inne mniejsze i większe majątki i dzierżawy poleca **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 105

RZĄDCA DÓBR teoretycznie i praktycznie wykształcony, z 20-letnią praktyą i najlepszemi poleceniami, obznajomiony ze stosunkami wschodniej i zachodniej Galicyi, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia: poste restante Jaworów. 147

ŚLEDZIE pocztowe, sztuka 8 ct., tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ulica Batorego 2. 108

NOWOŚCI w papierach listowych stosowne na podarunki, Ramy do obrazów poleca po umiarkowanych cenach **F. Niżałowski**, Lwów, Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. 999

KONCYPIENTURY poszukuję. B. R. poste restante Lwów. 148

KANDYDAT notaryalny poszukuje posady. J. poste restante Lwów. - 143

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemcjowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

TYSIĄC TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco. 998

Wisznie!
Bardzo piękne, duże, hiszpańskie wisznie rozsyła w 5-klg. koszykach za pobraniem pocztowem po złr. 1·60 **Münk Gabor, Grosswardein, Węgry.** Morele piękne za 8 dni dostarcza po najniższych cenach. 150

Wysiewki najlepszych herbat
½ kilo złr. 1·30 i złr. 1·60 893
poleca HANDEL HERBATY
Edmunda Riedla we Lwowie.

Pani Anna Csillag sama sprzedaje.

Ja Anna Csillag

mam włosy na 185 centymetrów długie; dostałam je po 14-miesięcznem użyciu pomady mego własnego wynalazku, która najznakomitsze powagi lekarskie uznały za najlepszy środek przeciw wypadaniu włosów, wzmocnieniu skóry i porostu włosów; u mężczyzn powoduje silny porost brody i nadaje już po krótkiem użyciu zarówno włosom na głowie jak na brodzie naturalny połysk, pełność, jakoteż zachowuje je przed siwizną aż do najpóźniejszego wieku.

Jenden słoik kosztuje 50 ct., zł. 1, 2, 3, 5.

Wysyłka codziennie za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem ze składu fabrycznego:

Anna Csillag Wien I. Seilergasse 9. Budapest, Elisabethring 52.

Świadectwo publ. analit. chemicz. laboratoryum i politechnicznego Instytutu Dr. Th. WERNERA we Wrocławiu.

Pomada do włosów Csillagowej jest mięszaniną najlepszych tłuszczów i wyciągów z żyjątków przyrządzonych w sposób sztuczny, których skuteczność wzmacniająca włos i pobudzająca skórę do działalności przeważnie już jest przez naukę skonstatowaną i dlatego w praktyce lekarskiej używane bywają z dobrym skutkiem przy cierpieniach włosów. Jakość pojedynczych składników jest znakomitą; stosunek zaś ilościowy świadczy, że przy sporządzaniu fabrykatu były podstawą doświadczenia naukowe. Dlatego mogę z najgłębszego przekonania polecić pomadę pani Anny Csillag jako realny, nieszkodliwy fabrykat. Orzeczenie to gotów jestem na żądanie przysięgą stwierdzić.

Dr. Th. Werner m. p.
Dyrektor polit. Inst. i anal. chem. laboratoryum, zaprzysięgły chemik i znawca.

Do WPani Csillag! Proszę pod podanym adresem dla Jej Excel. hrab. Kielmansegg, żony namiestnika w Wiedniu, trzy słoiki pomady na włosy po zł. 2 przysłać. Z poważaniem **Irma Pletzl**, pokojowa hr. Kielmansegg.

Do panny Anny Csillag! Proszę przysłać mi odwrotną pocztą słoik przewybornej pomady. **Ludwig Ritter v. Liebig**, Reichenberg.

Do WP. Anny Csillag! Proszę przysłać mi dwa słoiki pomady na włosy. **L. Schwenk von Reindorf**, kk. Hauptmansgattin Prag.

Do pny Anny Csillag! Proszę jeszcze jeden słoik sławnej pomady zaraz mi przysłać. **Dr. Alex. Frh. v. Neupauer.** Graz, Hofgasse.

Do WP. Anny Csillag! Sławnej pańskiej pomady proszę jeden słoik. **Hr. Feliks Conrey.** Wien.

Do pny Anny Csillag! Sławnej pomady jeden słoik proszę mi przysłać. **Mrkb. Ad. Pallavicini**, Abauj Szemere

Upraszam o jeden słoik pomady za przekazem pocztowym. **Anna hr. Wurmbrand**, Pickfeld.

Przed użyciem.

Proszę o trzy słoiki pomady **Jakób Jirardy v. Ebenstein**, Trient.

Slatina w Czechach. Proszę przysłać mi dwa słoiki przewybornej pomady z pouczeniem użycia za przekazem pocztowym. **Fürst Fr Auersperg.**

Po użyciu.
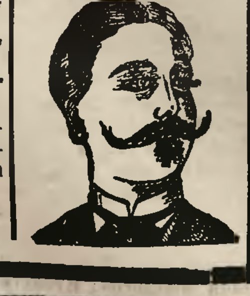

5557

Dla mężczyzn!

Najpiękniejszym wynalazkiem obecnych czasów jest bezsprzecznie **galwaniczno-elektryczny aparat do samoistnego użycia**, który w osłabieniach siły męskiej zawsze okazywał się bardzo skutecznym. Lekarze wszystkich krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nosi się niewidocznie w kieszeni kamizelki. — **Opis przyrządu darmo.** — W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u właściciela c. k. przywileju, i wynalazcy **J. Augenfeld, Wien, I. Schulerstrasse 18.**
4629

Piękność, la beauté!
W całym świecie znane!

Dr. RIX'a oryginalne
MLEKO POMPADOUR
Jedyne w całym cywilizowanym świecie.
Dr. RIX'a oryginalna
PASTA POMPADOUR

uzyskała bezsprzecznie naczelne miejsce pomiędzy istniejącymi dotąd kosmetykami. Ten słynny, powszechnie znany preparat, usuwa w 14 dniach pod gwarancyą zwrotu pieniędzy: **piegi, plamy wątrobiane, wągry, czerwoność nosa, pryszcze, znaki po ospie itp.** nieczystości skóry na twarzy i ciele i nadaje kolory właściwe tylko młodości, w drodze naturalnej. Każdy lekarz domowy poleca tę rzetelną **Pastę Pompadour.**

Hrabina Prokesch-Osten (Fryderyka Gossmann) nasza najlepsza klientka pisze: „Proszę jak zwykle przysłać nowy transport 5 słoików Pasty Pompadour do Gmunden".

Panna Katarzyna Frank, artystka dramatyczna z Frankfurtu nad Menem, wieloletnia nasza odbiorczyni pisze: „Proszę o zwykłą przesyłkę niezrównanej pańskiej Pasty do Frankfurtu n. M."

Słoik **Oryginalnej Pasty Pompadour** wraz z przepisem użycia złr. 1·50. Flakon **mleka Pompadour**, zastępującego z powodzeniem puder, przez najpierwsze znakomitości świata medyczn. zbadane i dla konserwowania cery polecone, złr. 1·50. Uwagi godna właściwość tego mleka jest, że się po użyciu takowego obmyć można, nie zmniejszając jej skuteczności na cerę, która wydaje się jakby mlekiem oblana. Pudełeczko **mydła Pompadour** przeciw spierzchniętym rękom, 3 szt. 90 ct.

Dr. Rixa Pompadour puder tłusty równie dobry do użycia przy każdem świetle, który nietylko wypięknia skórę, ale przytem robi ją miękką i świeżą, zupełnie nieszkodliwy używany przez damy z arystokratycznego i artystycznego świata, pudełko złr. 1·25. — Kto te przedmioty toaletowe tylko raz użyje, poleca je dalej dalej, czego dowodem **54-letnie powodzenie.**

Główny skład: **Wiedeń. Praterstrasse Nr. 16**, we własnym domu.
Wilhelmina Rix, wdowa po dr. medycyny.
Miejsca zbytu w Galicji: we Lwowie Z. Rucker apt., w Krakowie: Konst. Wiszniewski, ul. Florjańska 15 i Leon Rosner apt.

Biuro gazet i ogłoszeń
A. OLSZEWSKIEGO
Lwów, ulica Kilińskiego l. 2
przyjmuje **prenumeratę** *na wszystkie czasopisma europejskie i* **ogłoszenia** *do tychże; poleca* **Książki do nabożeństwa, Przewodniki Lwowa i Wystawy i Bilety na wystawę** *po zniżonych cenach.* 5766

Kompletne
kasety do robót piłeczkowych
Drzewo do wyrzynania
gruszkowe, jaworowe, orzechowe, mahoniowe, srebrna olsza, czereśniowe, hebanowe, dębowe.
Piłeczki włoskowe,
Oprawy do tychże
drewniane i stalowe.
Wzory do robót piłeczkowych
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38

Kuracyjne
stare
WINA
węgierskie, hiszpańskie i francuskie,
KONIAK, LIKIERY,
ARAK,
RUM,
HERBATĘ
chińską i rosyjską
poleca
KAROL BAYER
we Lwowie
przy ul. Krakowskiej l. 11.

Do Szanownej P. T. Publiczności, zwiedzającej tegoroczną Wystawę krajową!

Ze względu na wielki przypływ Szan. P. T. Publiczności i ze względu na to, żeśmy wielkie i bardzo korzystne kupna poczynili, jesteśmy w stanie poniżej wymienione towary póki zapas starczy po następujących tanich cenach sprzedawać, a mianowicie

10 000 jedwabnych **parasolek** *(Entoucas)* po 1·20, 1·50, 1·75, 1·80, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 j wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale
firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.
Z najgłębszym szacunkiem 5563
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wywany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą **„A. Moll".**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; St. Markiewicz; Leopold Lityński; Karol Bałłaban. 5612

GANZ & Comp.
Towarzystwo akcyjne
Fabryka maszyn i lejarnia żelaza
Budapeszt i Leobersdorf.
Maszyny dla wyrabiania betonu i szyn na koleje i gościńce. Walcownie z doskonałą konstrukcyą i wykonaniem. Maszyny do rozgniatania wszelkiego rodzaju. Koła stalowe i z twardego lanego żelaza. Wozki kółkowe do przewożenia. Maszyny do kamieni, Walcownie. Maszyny młynarskie i urządzenia młynów.

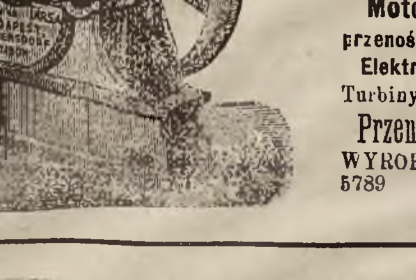

Motory gazowe i naftowe,
przenośne do elektrycznych oświetleń.
Elektryczne koleje w kopalniach.
Turbiny do wszelkich sił wodnych.
Przenośnie wszelkiego gatunku.
WYROBY Z TWARDEGO ŻELAZA
5789 i ze stali.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.

Violia przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.